DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **12 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315. Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749. | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10-utego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa @, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V. **Toruń, niedziela 9 lipca 1933** **Nr. 154**

Pobyt P. Premjera Jędrzejewicza w Bukareszcie

dowodem serdecznej współpracy polsko-rumuńskiej

Bukareszt, 8. 7. (Pat). Premjer Vaida Voevod przyjął wczoraj w południe p. premjera Jędrzejewicza. W rozmowie poruszono szereg zagadnień aktualnych.

Następnie p. premjer Jędrzejewicz przyjęty był na audjencji przez króla i zaproszony przez niego na śniadanie, w którem wziął udział również premjer Vaida, obecni w stolicy ministrowie, oraz poseł Rzeczypospolitej Arciszewski.

Bukareszt 8 7 (PAT). Premjer Vaida Voevod wydał onegdaj bankiet na cześć premjera Jędrzejewicza. Dzienniki komentują wizytę premjera Jędrzejewicza, jako dowód serdecznej i ścisłej współpracy polsko — rumuńskiej.

(o) Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Dziś wraca do Warszawy z Bukaresztu p. premjer Janusz Jędrzejewicz, który bawił w Rumunji, odprowadzając tam żonę i syna na kurację. **P. Premjer wróci do Warszawy samolotem.**

(o) Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). W związku z powrotem p. premjera Jędrzejewicza do Polski oczekiwać należy ożywienia w pracach rządu. Zapowiedziano już szereg posiedzeń Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Premjer Jędrzejewicz przybywa do Gdyni

W dniu 14 lipca oczekiwany jest w Gdyni przyjazd p. prezesa Rady Ministrów i Ministra W. R. i O. P. p. Jędrzejewicza. W związku z zapowiedzianym przyjazdem p. Premjera w obozach „Straży Przedniej", które biwakują w Gdyni, wrą gorączkowe przygotowania celem powitania dostojnego Gościa.

Minister Papee u Prezydenta Senatu Wolnego Miasta

Przed rozpoczęciem bezpośrednich rokowań polsko-gdańskich

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. **minister dr. Kazimierz Papee złożył w dniu wczorajszym wizytę prezydentowi Senatu W. M. Gdańska dr. Rauschningowi.** W czasie wizyty omawiano kwestje rozpoczęcia bezpośrednich rokowań polsko - gdańskich.

Już w dniu dzisiejszym zbierze się **główna komisja**, w skład której wejdzie po dwóch przedstawicieli ze strony Rzeczypospolitej i Wolnego Miasta, która opracuje program rokowań w kwestjach spornych polsko - gdańskich. Rokowania te rozpoczną się w najbliższym czasie.

Ponad Atlantykiem

Z New Yorku do Warszawy chce lecieć dwóch Polaków amerykańskich

(o) Warszawa, 8. 7. (Tel. w). Z nowego Jorku doniesiono nam, że przebywający od 20 lat w Ameryce dwaj Polacy **bracia Józef i Bolesław Adamowiczowie przygotowują się do próby przelecenia na samolocie ponad Atlantykiem z New Yorku do Warszawy.** Zakupili oni z własnych funduszów samolot, na którym **odbywają obecnie próbne loty.** Start ma nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. — Adamowiczowie pochodzą z Wileńszczyzny.

„Gedanja" — mistrzem piłkarskim Gdańska

Niecne knowania władz sportowych chcą odebrać tytuł drużynie polskiej

Jak wiadomo „Gedanja" zdobyła w roku bieżącym mistrzostwo piłkarskie Gdańska po zwycięstwie nad B. u. E. V.

Obecnie wydział gier i dyscypliny gdańskiego związku mecz unieważnił, a to z tego powodu, że niemiecki klub rzekomo otrzymał zawiadomienie o meczu na 4 dni przed terminem, a nie 7 jak przewidują przepisy. „Gedanja" odwołała się w tej sprawie do Bałtyckiego Związku Piłkarskiego z żądaniem unieważnienia postanowienia wydziału gier. „Gedanja" twierdzi, że B. u. E. V. otrzymał zawiadomienie w przepisanym czasie, a postanowienie wydziału gier jest podyktowane jedynie chęcią odebrania polskiemu klubowi zdobytego zwycięstwa

Nowa linja regularna

połączy Gdynię z portami Morza Śródziemnego

Firma Bergenske Baltic Transports Limites w Gdyni zgłosiła do Urzędu Morskiego nową linję regularną, łączącą Gdynię i Gdańsk z portami śródziemnomorskiemi, hiszpańskiemi, francuskiemi i włoskiemi.

Stany Zjednoczone zaczną się zbroić?

Sensacyjna depesza z Londynu

(o) Londyn, 7. 7. (Tel. w). W angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, że **Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w dalszych pracach Konferencji Rozbrojeniowej, co więcej, nie odnowią umowy waszyngtońskiej, ograniczającej zbrojenia morskie,** której termin upływa w roku 1935. — W związku z tem **Norman Davis opuści niebawem Europę.**

Do walki ze złotem

stają państwa o walucie nieustabilizowanej

Paryż, 8. 7. (Pat). Korespondent „Petit Parisien" donosi, z Londynu, iż wśród delegacyj na Konferencję londyńską rozeszła się pogłoska, jakoby **państwa o walucie niestabilizowanej przewidywały ewentualność powstania bloku,** który w ramach Konferencji lub na specjalnym Kongresie o całkowicie nowym programie rozpocząłby **narady, bez udziału państw o walucie stabilizowanej.** Program tej ewentualnej konferencji nie jest jeszcze znany.

Projekt utworzenia bloku komentowany jest jako **próba akcji państw o walucie nieustabilizowanej przeciwko państwom o walucie złotej.** Do bloku tego oprócz Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji przystąpiłyby wszystkie **dominja Anglji, Indje, Japonja i państwa skandynawskie.**

Wiadomość tę należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Mattern żyje!

Zaginiony lotnik wylądował nad brzegiem Morza Białego

Londyn, 8. 7. (Pat). Otrzymano tu wiadomość z Moskwy, iż **zaginiony lotnik amerykański Mattern znajduje się w miejscowości Anadirczutka w północnej Syberji w okolicach Morza Białego.**

Jak wiadomo Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku Alaski 22 czerwca i od tej pory nie było o nim żadnych wiadomości.

Dwa tragiczne wypadki lotnicze pod Warszawą

Warszawa, 8. 7. (Pat). Wczoraj o godz. 2,50 w nocy pod Grodziskiem Mazowieckim spadł **samolot wojskowy Fokker VII.**

W samolocie znajdowało się 4-ch wojskowych, z których szeregowiec **Tadeusz Piotrowski poniósł śmierć na miejscu.** Por. obserwator **Cumpft** i plut **Hanecki** doznali licznych obrażeń. Pilot kapral Paszkowski wyszedł bez szwanku. Pogotowie I pułku lotniczego przewiozło rannych do Warszawy.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja techniczna, departamentu Aeronautyki, która bada przyczynę wypadku.

(o) Warszawa, 8. 7. (Tel. w). Rano krążył nad Otwockiem samolot wojskowy R. 73. Obserwującej go publiczności zdawało się, że szuka odpowiedniego miejsca do lądowania. W pewnej chwili **aeroplan runął na teren pewnej willi otwockiej.** Z pod gruzów rozbitej maszyny wydobyto **ciężko rannego pilota Dominika Borkowskiego,** którego przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Sukces polskiej automobilistki w Czechosłowacji

Brno, 8. 7. (Pat). W międzynarodowym wyścigu automobilowym w Hradec-Karlova pod Pragą **Polka Marja Koźmianowa odniosła wielki sukces,** zajmując w kategorji sportowej **na wozie Bugatti drugie miejsce za znanym kierowcą Schmuckiem (Czechosłowacja).** Czas zwycięzcy 28 min. 2,6 sek., czas Koźmianowej, **która przez dłuższy czas prowadziła wyścig — 28,37,6**

P. Karol Radek w Warszawie

zrewizytą w „Gazecie Polskiej"

Warszawa, 8. 7. (Pat). Naczelny redaktor „Gazety Polskiej" **poseł Bogusław Miedziński** podejmował wczoraj śniadaniem w salonach Klubu Polskiego **przybyłego z Moskwy wybitnego publicystę i polityka sowieckiego p. Karola Radka.**

Na śniadaniu obecni byli panowie. wiceminister spraw zagranicznych **Szembek,** poseł Z. S. S. R. **Antonow Owsiejenko,** naczelnik wydziału wschodniego MSZ minister **Tadeusz Schaetzel,** naczelnik wydziału prasowego MSZ. **Wacław Przesmycki,** były minister **Ignacy Matuszewski,** dyrektor naczelny PAT **Konrad Libicki,** redaktor naczelny PAT **p. Obarski,** korespondent moskiewski PAT i „Gazety Polskiej" **J. Otmar Berson,** korespondent warszawski „Tassa" **J. Kowalski,** redaktor naczelny „Kurjera Porannego" **Wojciech Stpiczyński** i wiele innych osobistości ze świata dziennikarskiego i literackiego.

Bank Polsko-Sowiecki

ma powstać w Warszawie

(o) Warszawa 8 7 (tel. wł.) Przygotowania do otwarcia w Warszawie Banku Polsko — Sowieckiego postępują naprzód Kapitał zakładowy w sumie 10 miljonów ma zapewnione pokrycie. Współorganizatorami banku będą przedstawiciele przemysłu krajowego, zainteresowani eksportem do Rosji, a więc przedewszystkiem fabryk śląskich, budowy parowozów, hut, wytwórni motorów i wyrobów elektrycznych. Ponadto na sumę 1 i pół miljona zł. w banku zaangażować się chce pewna spółka francusko-holenderska która jednocześnie gwarantuje redyskonto weksli sowieckich do wysokości 5 miljonów dolarów.

„Cudotwórczy" plan Hitlera

chce zmienić piaski Prus Wschodnich w eldorado przemysłowe

Berlin, 8. 7. (Pat). Królewiecki „Preussische Ztg." donosi, że **nowy plan pomocy dla Prus Wschodnich,** zatwierdzony przez kanclerza Hitlera **przewiduje uprzemysłowienie prowincji.** Utworzone być mają w okręgach rolniczych filje zakładów przemysłowych, mających swą siedzibę w Rzeszy oraz przeniesione przedsiębiorstwa przemysłu przetwórczego. Chodzi tu przedewszystkiem o **przemysł metalurgiczny i tekstylny.** Robotnicy tych fabryk osadzeni być mają równocześnie na roli. Projekt rządowy zapowiada rozbudowę istniejących i utworzenie nowych dróg komunikacji wodnej. Zakłady przemysłowe prowincji otrzymają zapewnienie na szereg lat zgóry zamówień ze strony instytucyj użyteczności publicznej Rzeszy. Z inicjatywy kanclerza uniwersytet królewiecki ma być rozszerzony i przekształcony na niemiecką wszechnicę narodową.

Wprawdzie krótko, lecz wymownie

Nieco o pewnym zjeździe „narodowym"

W prasie ukazał się krótki, pozornie niewiele mówiący komunikat o odbytym ostanio w Grudziądzu zjeździe pomorskiej rady wojewódzkiej Stronnictwa Narodowego. Jest on nader suchy i lakoniczny. Wspomina ogólnikowo o rzeczach, które stanowią schematyczny porządek obrad każdego zebrania tego typu, a zatem o wygłoszeniu przez poszczególnych uczestników referatów, o odbyciu dyskusji i o dokonaniu wyboru zarządu.

Zdawałoby się, że niema tu nic ponad suche, kronikarskie sprawozdanie z funkcji, dokonywującej się normalnie co jakiś czas w łonie każdej organizacji politycznej lub społecznej. Są jednak w tem krótkiem sprawozdaniu **dwa szczegóły** warte zastanowienia, pomimo, iż zewnętrznie ubrano je w formę „niewinną", dość nawet sprytnie ukrytą między wierszami.

Oto w ciągu siedmiogodzinnego — jak nadmienia komunikat — trwania obrad zjazdu, odbytego w obecności przedstawiciela naczelnych władz partyjnych, generalnego sekretarza stronnictwa, — „wywiązała się obszerna dyskusja, w której wyczerpująco omówiono **dodatnie** i **ujemne objawy życia politycznego**".

Takie stwierdzenie w oficjalnym komunikacie Stronnictwa Narodowego stanowi doprawdy — **rewelację**. Podkreślenie, iż **w obecnem polskiem życiu politycznem istnieją jednak również i objawy i strony dodatnie**, to rzecz w ustach pp. działaczów „narodowych" zaiste nietylko niespotykana i nowa, ale — powiedzielibyśmy — nieoczekiwana. Dotychczas bowiem zgoła inną, **odmienną** była przecież z ich strony ocena wszystkiego, co się pod egidą rządów naszego Obozu dzieje i odbywa w Polsce. Rzeczywistość polska, tworzona przez nasz Obóz, nie doznawała jakoś łaski w ich oczach, co — wedle partyjnego określenia — mieści się w pojęciu „życia politycznego", a zatem polityka tak zagraniczna i obronna jak wewnętrzna, tak gospodarcza i finansowa jak społeczna, tak narodowościowa jak szkolna, wyznaniowa, pracownicza itd. — wszystko to w opinji czynników „narodowych", zwłaszcza pomorskich, stale było „złe", godne potępienia lub w najlepszym razie — przemilczenia. „Złą", „ujemną" była dotychczas polityka zagraniczna, morska i obronna Rządu naszego i Obozu, ponieważ dąży do utrwalenia mocarstwowości Państwa. „Ujemną" była polityka skarbowa, ponieważ dba o równowagę finansów i waluty. "Ujemną" polityka wewnętrzna, ponieważ dąży do zapewnienia Polsce koniecznego w krzysowych czasach spokoju. "Ujemną" polityka socjalna, ponieważ skutecznie zwalcza bezrobocie. „Ujemną" polityka gospodarcza, ponieważ utrzymała aktywność bilansu handlowego i dąży do stworzenia dla warsztatów pracy znośnych warunków produkcyjnych. „Ujemną" polityka szkolna, ponieważ dba o poziom nauki, kultury i wychowania w duchu państwowym. Możnaby w ten sposób wyliczać jeszcze długą, arcydługą litanję wszystkich „ujemności", jakie obóz „narodowy" codzień wynajdował dotąd i wynajduje w poszczególnych dziedzinach tego, co sam określa nazwą „życia politycznego" w Polsce.

Aż tu nagle a niespodziewanie — konwent pomorskich działaczów „narodowych", w „obszernej a wyczerpującej dyskusji" odbytej w obecności przedstawicieli naczelnych władz stronnictwa stwierdza, że jednak... jednak... w tem życiu publiczno-politycznem Polski dzisiejszej istnieją również objawy **dodatnie...**

Nie mamy doprawdy najmniejszego zamiaru dociekać przyczyn, które pomorskich działaczów „narodowych" zmusiły do wykrztuszenia wreszcie z siebie — chcąc — niechcąc — tej prawdy, niezmiernie cennej, mimo iż zaledwie połowicznej. Również nie mamy zamiaru dociekać, które to mianowicie z pośród objawów dzisiejszego polskiego życia publiczno - politycznego raczyli pp. „narodowcy" uznać za „dodatnie", a które za „ujemne". Wartość naszej pracy znamy sami doskonale, a ocena jej ze strony idących za nami mas społeczeństwa jest nam stokroć ważniejsza i miarodajniejsza niż wszelkie — zupełnie nam obojętne — **„oceny" ze strony partyjnych wielkości.** Ale w każdym razie ten nieoczekiwany u nich przebłysk uświadomienia sobie bodaj częściowo prawdy o dzisiejszej polskiej rzeczywistości jest — nader znamienny.

Zdarzają się podobno wypadki takich właśnie przebłysków świadomości u ludzi chorych — przed śmiercią. Szkoda tylko, że są one spóźnione, a więc... daremne.

W tem oświetleniu, na tle rozkładu toczącego organizm Stronnictwa Narodowego — czemże jest drugi szczegółik, dyskretnie wpleciony pomiędzy wiersze wspomnianego komunikatu ze zjazdu pomorskiej rady „narodowej", a mówiący, że do zarządu w niej „weszli także przedstawiciele młodej inteligencji, co jest objawem dodatnim i pocieszającym".

Gdzież tu i jaka „pociecha" w smutnem i coraz beznadziejniejszem położeniu Str. Narodowego, tracącego grunt pod nogami i muszącego — chcąc niechcąc — przyznawać, że postępy prac naszego Obozu w publiczno - politycznem życiu Państwa są jednakże **dodatnie.**

A zatem „młoda krew", doprowadzona do trupieszejącego organizmu partyjnego ma być tą cudowną pożywką, która go „odrodzi" i na inne tory poprowadzi? A na jakież-to, jeśli wolno zapytać? Czy może znowu na te, po jakich pomorskie czynniki „narodowe" wychowywały swą młodzież w obwiepolskiej „ideologji" gwałtów, terroru i nieliczenia się z prawem?

Cenną wprawdzie rzeczą w komunikacie z obrad konwentu pomorskich działaczów „narodowych" jest ich mimowolne, dyskretne przyznanie się, że... sami już nie potrafią uciągnąć partyjnego wózka, toczącego się po równi pochyłej w dół, i że zmuszeni są szukać ratunku u młodych. Ale ten „ratunek" jest również **spóźniony**, jak i wszelkie inne sposoby i sposobiki, któremi Str. Narodowe na Pomorzu chciałoby jeszcze „odrobić" to wszystko, co już bezpowrotnie utraciło. Organizm partyjny, od wewnątrz wstrząsany ciągle nowemi, zajadłemi fermentami personalnemi, a na zewnątrz oddawna nieumiejący już w życie Pomorza wnieść nic prócz **krzyków, nienawiści, jałowej deklamacji i coraz śmieszniejszej pozy**, — zbyt już jest chory i spróchniały.

Nie odrodzą go żadne złudzenia. **Rzeczywistość jest silniejsza od złudzeń, —** a tej pozytywnej, realnej, przez nas tworzonej rzczywistości polskiej i jej dodatniej wartości nie potrafią już dziś zaprzeczyć nawet i przywódcy „narodowi", jak sami to w swym własnym komunikacie stwierdzili.

Dwa protokóły i jeden podpis

Polityka polska jest jasna i zdecydowana

Jak wiadomo w dniu 3 lipca podpisana została w Londynie konwencja ośmiu państw określająca pojęcie napastnika.

Konwencja ta była zamknięta, to jest obejmowała tylko kilka państw, związanych ze sobą położeniem geograficznem. Nazajutrz w dniu 4 lipca podpisany został identyczny protokół — otwarty pomiędzy innemi jeszcze państwami; podpisała go Rumunja po raz drugi, Polska natomiast nie. Dało to powód do niepokoju i krytyki niektórych „niezłomnych" opozycjonistów polskich, węszących zawsze i wszędzie za czemś, coby można przypiąć jako łatkę polskiemu rządowi.

Poniżej przytaczamy wyczerpujące wyjaśnienie „Gazety Polskiej":

„Polska protokółu Nr. 2 nie podpisała. Dlaczego?

Protokół Nr. 2 obejmuje państwa Małej Ententy, ZSRR i Turcję, **a może doń przystąpić każde państwo,** nawet b. odległe. Czy porządkuje to określone warunki **gdziekolwiek i jakkolwiek?** Zważywszy, że zarówno Turcja, jak i Rumunja podpisały już uprzednio protokół Nr. 1 — **nic się po protokóle Nr. 2 realnie nie zmieniło.** Protokół Nr. 2 jest może wyrazem pewnej doktryny — ale sam przez się nie jest osiągnięciem politycznem. Może jedynie mieć **polityczne konsekwencje uboczne.**

Określenie bowiem napastnika ma wartość istotną albo pomiędzy państwami wza jem sąsiadującemi i chcącemi utrwalić pokój między sobą (jak to czyni protokół Nr. 1) albo też kiedy określenie to staje się powszechne i w ten sposób utrwala pokój po wszechny. **Protokół Nr. 2 jest otwarty czyli zmierza do powszechności.** Gdyby ją osiągnął — byłby usprawiedliwiony. Możliwość tego wydaje się jednak **wątpliwa.** Natomiast określenie napastnika stanowi jedno z głównych zagadnień **powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Protokół otwarty zgłasza więc jakgdyby pretensje do jej zastąpienia.** Jak długo przecież konferencja rozbrojeniowa trwa, **akt tego rodzaju jest przedwczesny i mogący stworzyć pozory chęci ubocznego oddziaływania na tok prac, w których wszyscy biorą jeszcze bezpośredni udział.**

I to jest drugi powód, dla którego **podpisu Polski na protokóle Nr. 2 nie będzie".**

Polityka Polski jest zatem logiczna i konsekwentna. **Polska nie uzna je paktu czterech, który chce zastąpić Ligę Narodów, nie może więc i nie chce uznać protokółu Nr. 2, który zdradza zamiar zastąpienia Konferencji Rozbrojeniowej.**

Miasta polskie w Lidze Narodów

złożyły wnioski inwestycyjne

Ostatnio obradował w Genewie komitet studjów robót publicznych. Komitet rozpatrywał między innemi kilka projektów inwestycyj w miastach polskich, przesłanych do Ligi Narodów przez Związek Miast Polskich.

Wnioski w sprawie wodociągów i kanalizacji nie były rozpatrywane ze względu na nieobecność eksperta komitetu, który wyjechał z ramienia Ligi Narodów na kilka miesięcy do Sjamu.

Komitet przyjął projekt rozszerzenia elektrowni **miejskiej w Stanisławowie**, natomiast dalsze wnioski polskie w sprawie rozszerzenia gazowni i sieci tramwajowej w **Krakowie** oraz ulepszenia nawierzchni ulic w Stanisławowie nie zostały przez komitet przyjęte ze względu na ściśle lokalny charakter tych inwestycyj.

Komitet przyjął już szereg **wniosków polskich w zakresie inwestycyj miejskich.** Należy podkreślić, iż nie można się spodziewać w czasie najbliższym uruchomienia przez Ligę Narodów kredytów na wykonanie tych robót, przyjęcie jednak przez komitet wniosków polskich w znacznym stopniu może **ułatwić uzyskanie prywatnego kredytu długoterminowego zagranicą** przy odpowiedniej konjunkturze ze względu na zaaprobowanie odnośnych projektów przez organ o powadze międzynarodowej.

„Zrozumieli"...

Ruchliwa czechosłowacka ajencja prasowa „Central European Press", używająca często też skróconej nazwy „Ceps", zamieściła niedawno ciekawy wywiad z prezydentem Czechosłowacji T. G. Masarykiem, dokonany przez amerykańskiego pisarza E. Mawrera. Nikomu, kto się nieco bliżej interesuje sprawami niemieckiemi, nazwisko tego Amerykanina nie jest obce: — jest to bowiem nietylko doskonały znawca stosunków niemieckich i jeden z zdecydowanych przeciwników rewizjonizmu, ale autor jednej z najlepszych książek o tem, co się w ł a ś n i e o b e c n i e, pod znakiem s w a s t y k i, dzieje w Niemczech. Dlatego też nietrudno chyba zgadnąć, k o g o Mawrer miał na myśli, zwracając się do p Masaryka z zapytaniem, co sądzi o „n o w y c h w o d z a c h, p o d c h w y t u j ą c y c h m a s y n i e m o ż l i w e m i o b i e c a n k a m i". I zrozumiałe jest także, że T. G. Masaryk, jako p r e z y d e n t p a ń s t w a sąsiadującego z Niemcami, nie mógł na tak postawione pytanie dać odpowiedzi innej, jak oczywiście tylko „ogólnikową", niewymieniającą nazwisk, a jednak mimo to b a r d z o w y r a ź n ą: „Jeżeli ci nowi wodzowie potrafią zaspokoić podstawowe potrzeby ludzkie, pozostaną przy władzy. Jeżeli tego n i e p o t r a f i ą, zostaną w y p ę d z e n i".

I oto w Polsce, na Pomorzu, znalazło się pismo codzienne, podobno będące nawet naczelnym „organem" miejscowym swego stronnictwa, a redagowane podobno nie przez samych tylko organistów lecz i przez dziennikarzy, — które ów wywiad amerykańskiego publicysty zrozumiało jako opinję czeskiego prezydenta o... Polsce. Dla tem głębszego zaś wykazania bezdennego braku prymitywnej orjentacji przedrukowało nawet ów wywiad od „a" do „zet" w całości i zaopatrzyło go od siebie malowniczym podpisem: „CEPR".

Chochlik drukarski, przekręcając skrót nazwy ajencji: „Ceps" na „cepr", nie pomylił się wcale. W polskiej bowiem gwarze góralskiej pogardliwe słowo „cepr" oznacza właśnie takiego kogoś, co się zabiera do włażenia na wyżyny, a nie ma o tem zielonego pojęcia.

A przecież to nie o kim innym, jak właśnie o takich „ceprach", co się jako „demokratyczni przywódcy" pchali do władzy, nie mając na to żadnych kwalifikacyj, powiedział Masaryk, że „zostali oni przejrzani i uznani za lekkich". A jako tych, którzy „z o s t a n ą w y p ę d z e n i", gdyż nie zdołają dać ludziom nic prócz „wojny, niesprawiedliwości społecznej, nietolerancyjności i tyranji", wskazał Masaryk akurat właśnie jednostki, których system rządzenia, w brązową koszulę przybrany, chcieliby pp. „narodowcy" przeszczepić do Polski...

„Zrozumieli" panowie cepry, jak... umieli. Bardzo zabawnie, — ale to nic. Jeszcze trochę więcej śmieszności, niż to, co jest ich codziennym chlebem powszednim, ani nie zaszkodzi im już, ani nie pomoże.

Ale żeby ten chlebek codziennego ośmieszania się choć jeden raz był im mniej gorzki, powiemy im tym razem pocichu na osłodę pewną tajemnicę, o której również zapewne nie wiedzieli: — że ów publicysta amerykański, którego wywiad w całości z taką uciechą wydrukowali, Edgar A. Mawrer, zresztą doskonały znawca niemiecko-hitlerowskich stosunków, jest ponoć z pochodzenia... Ż y d e m.

Wybitny działacz z Brna w Gdyni

Bawi w Gdyni wybitny działacz społeczny z Czechosłowacji Dr. Jarosław Handara, pierwszy prezes i organizator Koła Przyjaciół Polski w Brnie. Dr. Handara zabawi w Gdyni przez dłuższy okres czasu. Gość z Czechosłowacji złożył szereg wizyt oficjalnych m. in. odbył dłuższą konferencję w Komisarjacie Rządu na temat stosunków polsko-czechosłowackich i możliwości, jakie przedstawia Gdynia dla Czechosłowacji.

Wycieczka instruktorów Ligi M. i K.

Z Jastarni przybyła do Gdyni wycieczka kursu instruktorów propagandowych Ligi Morskiej i Kolonjalnej w liczbie 170 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili port i zapoznali się z jego urządzeniami, jak również wysłuchali wykładu p. Koselnika z Urzędu Morskiego o rozwoju i obrotach portu gdyńskiego.

Jak dowiadujemy się, program kursu instruktorów przewiduje jeszcze 4 podobne wycieczki dla uczestników z pośród inteligencji poszczególnych kół L. M. i K. z całego kraju.

Tresura zamiast oświaty

Młodzież niemiecka narzędziem odwetu

W dziele przysposobienia społeczeństwa niemieckiego do walki o „posłannictwo" niemieckie, wybitną rolę spełnić ma oczywiście **szkoła**. I spełnia ją w Niemczech nie od dzisiaj, a tem bardziej od czasu wprowadzonego przez regime hitlerowski „ujednolicenia" składu ciała nauczycielskiego.

Z naszego stanowiska specjalnie uwydatnić należy dwie cechy charakterystyczne i brzemienne w następstwa w dzisiejszem wychowaniu młodzieży niemieckiej:

1) zaszczepianie pierwiastka nienawiści do obcych, zwłaszcza do Francuzów i Polaków, oraz

2) wyrabianie ducha wojskowego w młodem pokoleniu.

Posługując się tendencyjnym podręcznikiem i jeszcze bardziej szowinistycznym wykładem ukazuje się wrażliwym umysłom młodzieży z jednej strony dawną świetność przedwojennych Niemiec i niezwyciężoność ich armji, z drugiej **„rzekome krzywdy, wyrządzone im przez „dyktat" wersalski i niecne machinacje wrogów"**, zwłaszcza **Francji i Polski**. Ta ostatnia zohydzana jest w oczach młodzieży tem więcej, że przedstawia się naród polski jako rasę dużo gorzędną i mniej wartościową, która tylko dzięki konjunkturze wojennej i krwi przelanej przez Niemców dostała w posiadanie **„rdzenne" ziemie niemieckie**, jak Pomorze Wielkopolska i Górny Śląsk.

Ostatnio przeprowadzono we wszystkich szkołach średnich **konkurs o wyraźnie antypolskim charakterze na najlepsze opracowanie uczniowskie o „Niemieckim Wschodzie".**

Możemy sobie wyobrazić, jak ten posiew nienawiści urasta w umysłach młodego pokolenia Niemiec przy tego rodzaju propagandzie szkoły. W dodatku **straszy się tę młodzież** niepewnością jej przyszłości zarobkowej, jeśli naród niemiecki — **„Volk ohne Raum" — nie rozszerzy swych granic** i nie znajdzie dalszych terenów ekspansji.

Drugim rysem charakterystycznym w dzisiejszem wychowaniu niemieckiem — to specjalna troska o wyrobienie w młodzieży od dziecka poczynając, ducha wojskowego i zamiłowania do żołnierki. Zachętą do tego są **odznaki i mundury**, ćwiczenia własne i asystowanie przy **manewrach wojskowych** — w szkołach niższych: rozwijanie **związków o charakterze wojskowym**, wędrówki i zadania terenowe w szkołach średnich: wykłady teoretyczno-wojskowe i **obowiązkowy t. zw. Wehrsport** w szkołach wyższych. To wszystko — rozumie się — obok krzewienia i usilnego propagowania wszystkich gałęzi sportu i kultury fizycznej.

Na uniwersytetach niemieckich **kursy strzelania są obowiązkowe**, a obok nich manewry terenowe, obozowanie, marsze z obciążeniem, ćwiczenia sanitarne dla słuchaczek. Nad całością **czuwają b. oficerowie armji cesarskiej**, jako wykładowcy przy pomocy specjalnych studenckich „Wehramtów".

Od udziału w tym t. zw. „Gelaendesport" wykluczeni są studenci cudzoziemscy i żydowscy!

Systematyczna deprawacja dusz, jaką stosują Niemcy w swojem szkolnictwie powinna **zwrócić uwagę opinji całego świata.** Jeżeli możni tego świata uważają za słuszne **cywilizować wnętrze Afryki**, otaczać narody półwolne **przymusową opieką** w postaci mandatów Ligi Narodów, wreszcie wymuszać specjalne klauzule mniejszościowe w traktatach z państwami, którym jest to najmniej potrzebne, **to nie mogą i nie powinni zamykać oczu na ucywilizowane barbarzyństwo w środku Europy.** Niemieckie dążenia odwetowe, zaszczepiane w duszach niemieckiej młodzieży, **wychowywanie** tej młodzieży w duchu wojny i dla wojny — jest **groźną przestrogą.**

List pasterski arcybiskupa Fryburgu

Arcybiskup Goreber we Fryburgu wydał do podległych mu władz duchownych zarządzenie, aby na lekcjach prefektów podkreślano przedewszystkiem te zasady nauki katolickiej które odnoszą się do kwestji utrzymania pokoju i podniesienia autorytetu władz, unikając przytem wszelkiej krytyki kierowniczych osobistości państwowych i władz, względnie reprezentowanego przez nie światopoglądu państwowo politycznego.

Pod znakiem swastyki

— **Bruening składa mandat.** Według doniesień prasy, b. kanclerz Bruening oraz inni posłowie centrum zmierzają złożyć swe mandaty, uważając że forma, w jakiej nastąpiło rozwiązanie stronnictwa, nie odpowiadała pierwotnej umowie zaproponowanej przez centrum partji narodowo-socjalistycznej.

— **Znowu aresztowanie ministrów.** Policja aresztowała b. ministra kultury — dr Golden bergera i b. ministra spraw wewnętrznych dr. Schweyera, których natychmiast odstawiono do więzienia. Powodem aresztowania był list do b. premjera Helda, w którym aresztowani ministrowie wyrazili się krytycznie o obecnym rządzie i kanclerzu Hitlerze.

— **Partje znikają.** Naczelne kierownictwo ugrupowania pod nazwą „partja prawa ludu" zarządziło samo rozwiązanie stronnictwa, polecając członkom wstąpienie do partji narodowo socjalistycznej.

— **Dokument zdziczenia.** Austrjacki minister sprawiedliwości dr Schuschning odczytał protokół tajnego posiedzenia Rady Naczelnej stronnictwa narodowo socjalistycznego w Austrji. Protokół ten zaleca m. in. akty gwałtu, teror uliczny, rozbijanie zgromadzeń, wzywa **nie samobójców**, aby pozbawiając się życia, **zabijali (?)** przedtem osobistości itd. — Min. **Schuschning nazwał** ten protokół dokumentem **zdziczenia politycznego i moralnego.**

Wychodźtwo polskie w Argentynie ofiarowało kpt. Skarżyńskiemu książeczkę oszczędnościową

Przed odlotem kpt. St. Skarżyńskiego z Buenos Aires do Brazylji, prezydent Republiki generał A. P Justo udzielił mu specjalnej audjencji, interesując się wysoce dokonanym przez niego lotem i życząc mu dalszych sukcesów. Na cześć naszego lotnika odbyły się na lotnisku „El Palomar" zbiorowe ćwiczenia całych flotylli samolotów wojskowych argentyńskich. Szef lotnictwa wojskowego wydał na cześć kpt. Skarżyńskiego przyjęcie.

W przeddzień odlotu odbyła się w lokalu PKO wzruszająca uroczystość wręczenia kpt Skarżyńskiemu daru wychodźtwa polskiego z Argentyny. W otoczeniu licznie zebranych przedstawicieli towarzystw i organizacyj polskich, prasy polskiej oraz członków kolonji dyrektor PKO wręczył kpt. Skarżyńskiemu **książeczkę oszczędnościową wymienionej instytucji na sumę 1000 pazów argentyńskich, złożonych w upominku przez wychodźtwo polskie w Argentynie.** Dyrektor banku polskiego PKO wygłosił przy wręczaniu daru kolonji polskiej przemówienie, w którem podkreślił zasługi kpt. Skarżyńskiego dla Polski i dla wychodźtwa polskiego w Argentynie, którego autorytet podniósł i wzmocnił.

Kpt. Skarżyński wzruszony do głębi dziękował dyrektorowi E. Bączkowskiemu w serdecznych słowach, wyrażając jednocześnie gorące podziękowanie wychodźtwu polskiemu w Argentynie za wszystko co uczyniło dla niego od chwili jego przylotu do Buenos Aires.

Dziecko i szympans w jednym wózku

Ciekawe i pełne poświęcenia doświadczenia naukowe

Profesor psychologji Uniwersytetu w Indjana w Stanach Zjednoczonych dr. Kellog zdobył się na wręcz *niewiarygodne poświęcenie w imię nauki. Oto postanowił wychowywać razem własnego synka i... małego szympansa* dla przeprowadzenia badań psychologicznych nad rozwojem człowieka i małpy. To ludzko-małpie wychowanie rozpoczęło się wtedy, gdy chłopczyk miał 10 miesięcy, a szympansiątko 7½.

Obaj wychowankowie byli traktowani zupełnie równorzędnie. Zarówno małpka „Gna" jak i Donald synek profesora, nosili *takie same sukienki we dnie i jednakowe pidżamki w nocy.* Kuchnia była jedna, *spacery w wózeczku dziecinnym wspólne*, zabawki wspólne, gimnastyka wspólna.

Jakież było przerażenie profesora i jego zacnej połowicy, gdy z dnia, na dzień z coraz większą pewnością stwierdzać musieli, że chociaż Donald rozwijał się doskonale to *jednak Gna przewyższał go stale i to — w inteligencji.* Po kilku miesiącach nie ulegało wątpliwości że szympansik ma lepszą pamięć i znacznie *lepiej się „uczy".* Stan ten trwał do chwili gdy *Gna ukończył 16 miesięcy, Donald 18 i pół.*

Potem jednak sytuacja się zmieniła, małpa widocznie osiągnęła już szczyt swego rozwoju i *dalszych postępów nie można w niej już było zauważyć.* Donald natomiast rozwijał się coraz szybciej, coraz lepiej.

Gdy Donald zaczął *mówić*, przepaść między obu wychowankami stała się już olbrzymia; małpka nie próbowała *nawet poruszać* wargami, aby naśladować mowę ludzką.

I pomyśleć, że ludzie nadużywają tego *cudownego daru mowy* i zamieniają ją często na narzędzie trujących żółci i nienawiści.

Zniesienie opłat syndykackich w Czechosłowacji

Dnia 15 lipca r. b. wchodzi w życie w Czechosłowacji nowa taryfa celna. W związku z tem mają być zniesione opłaty syndykackie przy wydawaniu pozwoleń przywozowych na jaja i masło. Zamiast pobieranych dotychczas kc 86,40 za 100 kg. jaj i 200 kc. za 100 klg. masła, pobierana będzie opłata manipulacyjna — 10 kc. za 100 klg. Podobna opłata pobierana będzie przy tłuszczu, a mianowicie 2 kc. zamiast 30 kc. i przy serze i mleku skondensowanem 5 kc.

W związku z akcją jugosłowiańskich i rumuńskich eksporterów świń przeciwko opłatom syndykackim za wieprze i kosztom handlowym, należy się spodziewać, że opłaty te **będą również** obniżone.

Zniesienie opłat syndykackich w Czechosłowacji posiada znaczenie dla polskiego **eksportu**, ułatwi bowiem zbyt towarów zagranicznych w Czechosłowacji przez zmniejszenie kosztów handlowych importerów.

O kwartalne bilety ulgowe na kolejach

Sprawa udostępnienia pośrednikom handlowym przejazdów po cenach ulgowych była przedmiotem jednego z ostatnich posiedzeń komisji Prawno-Administracyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. Uznano, że najbardziej wskazaną formą zrealizowania tego postulatu byłoby wyjednanie ulg kolejowych nie dla samych tylko pośredników handlowych, lecz ogólnie, a to w postaci wprowadzenia kwartalnych biletów odległościowych. Dawałyby one prawo przebycia pewnej określonej ilości kilometrów we wszystkich dyrekcjach kolejowych za opłatą 50%.

Zniżka kosztów utrzymania

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę r. 1927 — 100, wynosił w czerwcu r. b. 72,2 wobec 72,8 w maju r. b., zmniejszył się przeto o 0,8%. W czerwcu ub. r. wskaźnik ten był znacznie wyższy, wynosił bowiem 81,9. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z czerwca 1932 r., druga z maja, trzecia z czerwca 1933 r.): żywność 68,1—58,8—58,3, alkohol, tytoń 117,9—102,1—102,1, opał, światło 128,1—104,3—100,9, komorne 170,1—170,1—170,1, odzież, obuwie 73,0—63,2—62,9, inne 105,8—104,1—104,0.

Młode prowokatorki

Przed sądem karno-administracyjnym w Królewskiej Hucie odbyła się rozprawa przeciwko 17 uczenicom w wieku od lat 15 do 18 z Dokształcającej Szkoły Handlowej w Królewskiej Hucie. Przedmiotem rozprawy było następujące zajście: W czasie przerwy kilkanaście uczenic, wyszedłszy na korytarz, prowokacyjnie wznosiły okrzyki *„Heil Hitler"*. W toku rozprawy stwierdzono, że głównymi inicjatorkami prowokacyjnego zajścia były 4 uczennice, które skazane zostały na grzywnę od 100 do 15 zł.

Niemki cenzurowane ustawą

Program cnoty i hodowli hitleryczek

Kobiety niemieckie są entuzjastkami Hitlera i jego ideologji. Czy wszystkie? Zapewne znacznie mniej, niż by zdawać się mogło, czytając oficjalną prasę Trzeciej Rzeszy, niemniej jednak łamany krzyż ma niewątpliwie liczne bardzo szeregi wyznawczyń. To też niezmiernie zajmujące jest „wyznanie wiary" kierowniczki kobiecego działu partji hitlerowskiej pani **Lidji Gotszewskiej** (czy aby nie z polskiej rodziny?) ogłoszone na **wielkim zjeździe hitleryczek w Berlinie.**

„Ideologja" kobieca hitleryzmu jest piękna, ale tylko z jednej strony medalu. Druga natomiast strona jest **wręcz przerażająca, wręcz — straszna.** O pierwszej stronie medalu mówiła pani Lidja wiele pięknych pociągających rzeczy.

Piętnując ruch czerwony i działalność socjalistek i komunistek prelegentka zaznaczyła, że zadaniem nowej kobiety niemieckiej jest **oczyszczenie życia rodzinnego i publicznego.** Hitleryczki walczyć będą z **pornografją** we wszelkich jej przejawach w literaturze, teatrze, sztuce i filmie.

„Praca nasza z ogniska rodzinnego musi promieniować szeroko — mówiła — Dzieci nasze podlegają nietylko wpływom domu, ale także i wpływom ulicy, dlatego musimy dbać o to, aby **ulica niemiecka stała się znowu czystą".**

Hitleryczki mają zamiar „uzgodnić" należycie stosunki **między panią domu, a służącą**, przyczem „ofiary" ewentualne winy zostaną surowo ukarane. Projektują wszędzie **„domy wypoczynkowe" dla matek**, aby każda pani domu przepracowana i przemęczona troskami mogła odetchnąć spokojnie i nabrać sił, co jak najkorzystniej odbije się na jej własnej rodzinie; zamierzają dalej zorganizować **kobiecą służbę pracy.**

Będą to obozy pracy dla dziewcząt, w których jak wojowniczo zapowiada pani Gotszewska **młode dziewczęta nie będą „przyzwyczajać mężczyznom guzików"**, bo każdy żołnierz w koszarach to umie, lecz praca ich pójdzie w **innym (?)** bliżej niesprecyzowanym kierunku. **Powstaną też szkoły dla kolonistek**, aby każda Niemka umiała pełnić misję kolonizacyjną na swych **zapowne „wschodnich" kolonjach przyszłości, szkoły dla kierowniczek partyjnych** i wiele innych społecznych, pożytecznych mniej lub więcej akcyj.

I to jest ta pierwsza strona medalu. O drugiej natomiast dowiadujemy się z różnych projektów dyskutowanych obecnie obszernie i szczegółowo przez różne kompetentne czynniki.

Druga strona medalu nazywa się: **przymusowa sterylizacja i kastrowanie. A więc hodowlane eksperymenty i zabiegi** oraz **przemiana całych Niemiec na wielkie obozowisko zarodowe**, w którem odbywać się będzie hodowla „rasowych wyłącznie osobników typu nordyckiego „nadludzi", superhitlerowców. Leży to po linji „ideologji" i **przyjęcie tej ideologji przez kobiety niemieckie nazywamy czemś wręcz potwornem i obrzydliwem.**

W jednem z pism niemieckich czytamy naukowe wywody i techniczne szczegóły we wyjaśnienie kiedy co i jak może i winno być stosowane, jakie zabiegi są brane pod uwagę z „rasowo-higienicznego punktu widzenia dla seksualnych zbrodniarzy, jakie znów dla ludzi chorych, dziedzicznie obciążonych, którzy nie chcą „ograniczenia swobody osobistej", co wszystko razem będzie zamknięte **w żelaznych ramach ustaw dyscypliny i kategorycznych nakazów, a wszystko i zawsze z okrzykiem „Heil Hitler".**

Na froncie wojennym

Jak walczyło Peru przeciw Kolumbji?

Wojna między Kolumbją a Peru trwała rok, a w rezultacie na froncie wojennym padło około 20-tu zabitych i 30-u rannych. W wojnie tej brało udział po stronie Kolumbji sporo cudzoziemców, gdyż republika ta posiadała minimalną tylko liczbę fachowców wojskowych

Pewnego pięknego wieczoru, opowiada o swojej epopei porucznik R., wzywają go do telefonu; kolega po fachu, również Rosjanin, pyta go, czy chce natychmiast jechać do Kolumbji.

— Po co? W jakim celu?

Wojna przeciw Peru! — brzmi odpowiedź.

W ten sposób por. R. z poniedziałku na wtorek został oficerem nowonarodzonej floty kolumbijskiej. Rząd w Kolumbji nie żałował zresztą pieniędzy: koszta podróży tam i zpowrotem, całkowite utrzymanie, ekwipunek i 250 dol miesięcznie.

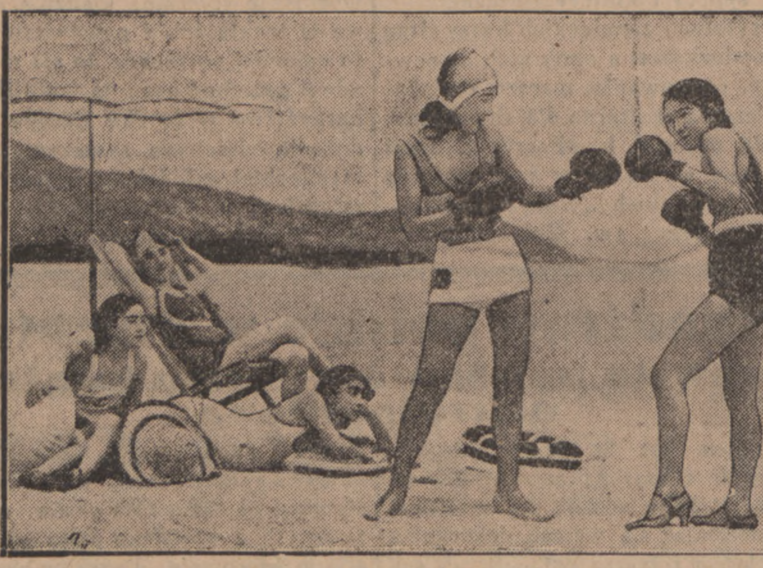
W pociągu dążącym do Marsylji w przedziale drugiej klasy znalazło się 6 byłych oficerów marynarki: 2 szoferzy taksówek, 2 ekspedjenci sklepowi, impresarjo, agent handlowy. — Wszyscy Rosjanie. W Marsylji czekała na oficerów eskadra kolumbijska: 2 stare kanonierki niemieckie, sfatygowany parowiec pasażerski, przerobiony przez Anglików na krążownik pomocniczy. Kanonierki po 600 ton każda na krążowniku 4 armaty

Do wysp Kanaryjskich „flota" płynęła o własnych siłach, stamtąd zaś holował przez ocean „pancerniki" kolumbijskie 500 tonowy parowiec niemiecki.

Dwa tygodnie stała „flota" w porcie Bellam de Para, gdyż z braku mechaników na okrętach nie można było naprawić elektrycznych dynamo. Załoga tubylcza składała się z fantastycznej zbieraniny. Kapitan krążownika, były sekretarz banku, znał się na swoim nowym fachu, jak astronom na szewctwie. — Cały personel był w tym samym guście, a gdy potem doszło do pierwszej walki, na okrętach nie było ani jednego rannego; peruwiańczycy strzelali równie celnie jak kanonierzy kolumbijscy zato moskity i pluskwy szerzyły spustoszenia w szeregach załogi.

Obie walczące strony strzelały do siebie tylko w wolnych chwilach od smarowania olejkami spuchniętych po ukąszeniach moskitów miejsc. Wten sposób wojowano z powodzeniem cały rok, aż do uroczystej chwili zawarcia pokoju.

Urocze bokserki



Obrazek z życia na plaży japońskiej — dwie młode Japonki, ćwiczące w boksie — obserwowane z uwagą przez swe koleżanki na plaży w Kjoto

Ze świata

— **Polacy z Kurytyby w obronie Bałtyku.** Do Kurytyby przybył p marszałek senatu Raczkiewicz. W związku polskim odbyła się akademja, w czasie której uchwalono rezolucje dotyczące przeciwstawienia się wszelkim zakusom na polskie Pomorze. Przed p. marszałkiem odbyła się defilada wojsk stanu Parana.

— **Ślub Schmelinga.** W Berlinie odbył się ślub znanej czeskiej aktorki filmowej Anny Ondra z b. bokserskim mistrzem świata Schmelingiem.

— **Szwedzkie lasy w płomieniach** W kilku miejscowościach północnej Szwecji wybuchły pożary lasów. W okolicy Jokkmokk pożar — dzięki silnemu wiatrowi szerzy się z taką siłą i gwałtownością, że nawet rzeka szerokości 20 metrów nie stanowi dlań przeszkody.

— **Ćwiczenia marynarki włoskiej.** Pierwsza i druga włoskie eskadry śródziemnomorskie, skoncentrowane w zatoce Gaety, rozpoczęły doroczne ćwiczenia w ostrzeliwaniu i wyrzucaniu torped.

— **Monarchiści francuscy.** Kilku młodych ludzi rzuciło w Bordeaux w rozmaitych punktach miasta kilkadziesiąt petard z okazji chrztu ks. Henryka francuskiego.

— **Samolot na korcie tenisowym** Na korty tenisowe klubu Blauweiss w Berlinie spadł przed południem z wysokości 3000 m. samolot sportowy. Pilot uległ ciężkim obrażeniom, pasażerka poniosła śmierć na miejscu.

Miłość popchnęła go do zdrady

Oficer marynarki włoskiej i agentka wywiadu francuskiego

Dopiero obecnie ujawnione zostało nazwisko rozstrzelanego przed kilku miesiącami oficera wojennej marynarki włoskiej — Ugo Traviglia.

Traviglia był zdrajcą. Liczył zaledwie 30 lat i był jednym z najzdolniejszych oficerów marynarki włoskiej. Był kurjerem do specjalnych spraw w sztabie głównym admiralicji włoskiej. Karjera jego zapowiadała się cudownie.

Traviglia przeniósł się wraz z żoną do Rzymu, skąd często odjeżdżał do Francji w poufnych sprawach wojskowych Na niego też zwrócili uwagę agenci wywiadu francuskiego. Jednym z najzdolniejszych współczesnych szpiegów francuskich była Kamila Agliarbi. — Odznaczała się ona urodą tak, że nie sposób było oprzeć się jej urokowi. Gdy Ugo Traviglia poznał tę kobietę zapomniał odrazu o żonie i o obowiązkach i stał się zupełnym jej niewolnikiem.

Kamila została jego kochanką. Oboje spędzali czas na przejażdżkach autem po Riwjerze francuskiej i na nocnych hulankach. Gdy wkrótce skromne fundusze Ugo wyczerpały się Kamila poczęła rachunki pokrywać z własnej kieszeni. Był on tak zakochany w Kamili że nie widział nawet, na jakie niebezpieczeństwo naraża się, pokazując jej wszystkie tajne dokumenty admiralicji włoskiej. Doszło wreszcie do tego że gdy Ugo wrócił do Rzymu wydawał ważne papiery wysłannikom Kamilli. — Wreszcie Ugo aresztowano. Sąd skazał go na śmierć. Następnego dnia został Ugo rozstrzelany wczesnym rankiem. Piękna Kamilla skazana została na dożywotnie ciężkie więzienie i odsiaduje obecnie swą karę Żona Ugo dopiero po rozstrzelaniu męża dowiedziała się o zdradzie, jakiej dopuścił się wobec niej i wobec kraju.

Światowe zapasy ropy naftowej

Zapasy Polski oszacowano na 6 miljonów ton

Według obliczeń prof. V. R. Garfiasa z Amsterdamu, światowe zapasy ropy naftowej, znajdujące się pod ziemią w złożach obecnie eksploatowanych, wynoszą *3.260.650.000 ton*, a więc nieco wiele więcej, niż *dotychczas wydobyto.* Największe zapasy są w Stanach Zjedn. A. P., wynoszące *48% zapasów światowych*, następnie w ZSRR., Iraku, Persji i Venezueli

Zapasy Polski oszacowane zostały na *6.700 tys. ton.* Przyjmując zużycie zapasów w następnych latach w wysokości 1932 roku, wyczerpanie zapasów nastąpiłoby po 20 latach, *a zapasów w Polsce już po 12 latach.* Oczywiście obliczenie powyższe jest ściśle teoretyczne i raczej należy przyjąć, iż zapasy te są *o wiele większe*, przytem w obliczeniu nie są brane pod uwagę nieznane *dotychczas tereny naftowe*, które niewątpliwie zostaną z czasem odkryte. Warto przytem przypomnieć obawy wysuwane przed kilku laty w Stanach Zjednoczonych co do wyczerpania się tamtejszych terenów naftowych, Okazało się, że obawy te były *nieuzasadnione*, a odkrycie nowych terenów spowodowało później *nadprodukcję i kryzys w światowym przemyśle naftowym.*

Samobójcy w Pradze

Samobójcy w Pradze popełniają po większej części samobójstwo przy pomocy stryczka. Jak wskazuje odnośna statystyka z r. 1929 na 307 wypadków samobójstw w Pradze popełniono 100 przez powieszenie. W liczbie tych stu znajdowało się 70 mężczyzn i 30 kobiet. a na ogólną liczbę 307 samobójstw 193 popełnili mężczyźni, 114 — kobiety. Naogół kobiety samobójczynie przekładają truciznę nad inne sposoby odbierania sobie życia, mężczyźni zaś uciekają się najczęściej do broni palnej.

Przyrost planet

W ostatnim roku odkryto 40 nowych małych planet, a wśród nich jedną, zauważoną przez astronoma Delporte'a, znajdującą się bardzo blisko ziemi, gdyż tylko w odległości 10 mljonów klm. Ogółem znamy dotychczas 1223 małych planet, które w mniejszej lub większej odległości towarzyszą nam w nieustannej podróży w przestrzeniach kosmicznych.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos"

(The coming of Amos)

113) Przedruk wzbroniony

— Stu tysiącach, ty łgarzu — odparł Amos — Dam ci czek na różnicę między tą sumą a ceną pereł.

— Vous avez un toupet, monsier — roześmiał się nagle Garcia.

— I panu nie brak — wtrącił spokojnie Benedykt.

Amos, który zapomniał o jego obecności, odwrócił się instynktownie, tak jakby usłyszał głos z innego świata. Garcia przysunął sobie krzesło do komody, stojącej w rogu pokoju i usiadł.

— No więc — rzekł — jeżeli nie wypłacę, to co się ze mną stanie?

— Coś paskudnego — odparł Amos. — Głupi byłem, że za pierwszym razem nie zmasakrowałem ci tej urodziwej mordy. Ale na Boga, teraz ci tego nie daruję.

— Radziłbym panu zastanowić się nad słowami mego przyjaciela — wtrącił ponownie flegmatyczny Hamilton. — To jest człowiek, który nie mówi na wiatr. Jeżeli pan nie zrozumiał jego warunków, to ja je panu wyjaśnie.

Ramon Garcia zwrócił się w jego stronę.

— A panu co do tego? Jesteście w zmowie, bandyci?

— Jestem tu iako ewentualny tłumacz, bo mój przyjaciel mówi słabo po francusku, a pan, panie Perez, kaleczysz język angielski.

Garcia popatrzył ukradkowo na gości i na otwarty balkon i przesunął ręką po mokrem czole. Drugą szukał nerwowo po komodzie. Hamilton zwrócił uwagę na jego męską urodę i ogromny brylant w gorsie koszuli.

— Messieurs — rzekł Garcia po francusku — nie zasłużyłem sobie na takie potraktowanie z waszej strony. Nie uczyniłem wam nic złego. Zato mnie skrzywdził markiz della Fontana. Przyznaję się, że nazywam się naprawdę Perez. Powiedziałem to już panu Fontenay'owi. Co do tego mogę się łatwo usprawiedliwić ale panom nic do tego.

Rozwodził się w ten sposób przez dłuższą chwilę.

— Co on gada? — zapytał wkońcu Amos.

Benedykt przetłumaczy mu w streszczeniu slowa Garci.

— Powiedz mu, żeby przestał trajkotać — rzekł Amos — i przystąpił do rzeczy.

I uniósł się groźnie z łóżka.

— Mam tego dosyć. Co ma być? Tak, czy nie?

Garcia skurczył się na krześle i jego oliwkowa skóra zrobiła się prawie biała.

— Panie Burden, ja nie mogę spełnić pańskie go żądania. Fałszywe perly sprzedałem w Londynie za kilka funtów, bo byłem bez grosza. A listy mojej żony i poświadczenie od Lautier Freres podarłem.

Zakrył twarz rękami. Amos spojrzał na Hamiltona, opartego sztywno o ścianę.

— Słyszałeś kiedy o takiej świni?

— Często — odparł mentor.

— No, w każdym razie ubyło nam jednego kłopotu — rzekł Amos z głębokiem westchnieniem ulgi. — Jeszcze tylko muszę dostać ten list dla księżnej.

Garcia spiorunował go szkaradnym, morderczym wzrokiem.

— Wygrałeś przeklęty Angliku. Zaraz dostaniesz list.

Wstał i rozejrzał się naokoło, jakby szukając wzrokiem przyborów do pisania. To samo uczynili instynktownie Amos i Hamilton. Papier leżał na biurku, które stało o dwa kroki od Hamiltona. Nagle mentor krzyknął ostrym głosem:

— Amos, uważaj!

Gdyż Garcia wysunął szybko szufladę komody i stanął ze sławnym browningiem w ręku, wycelowanym w dwóch przyjaciół.

— Sortez! sortez! — wrzasnął, wybuchając po tokiem hiszpańskich przekleństw.

Hamilton wymienił z nim kilka słów po hiszpańsku i zwrócił się do Amosa:

— On nie żartuje, mój kochany. Niema innej rady jak wyjść i czekać na pomyślniejszą okazję.

— Niema strachu! — wrzasnął Amos i w jednej chwili dopadł nurkiem do Garci, porwał go wpół i uniósł w górę, starając się jednocześnie wyrwać mu wolną ręką rewolwer. Ramon szarpnął się wdół i nogi jego stuknęły o podłogę. Musiał czuć, że walczy o życie. Hamilton rzucił się na nich, żeby zawładnąć rewolwerem. Ale Amos uwolnił jedno potężne ramię i odrzucił go od siebie z taką siłą, że nieborak runął na łopatki jak długi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zbliżyć morze do kraju

O łatwy i szybki dostęp do morza

Robiąc z okazji „Święta Morza" bilans naszej pracy i wysiłków włożonych w wyzyskanie polskiego pobrzeża morskiego, mogliśmy sobie wszyscy zdać sprawę, że pomiędzy falami Bałtyku, a polskiem „zaplecem" zadzierżgnięte zostały nietylko więzy sentymentalne, ale i **realne zainteresowania gospodarcze,** zainteresowania płynące z **potrzeb dnia codziennego.** Zwroty takie, jak „płuca Polski", „okno na świat", stały się rzeczywistością. Wobec utrudnień handlowych, napotykanych w obrocie z krajami sąsiedniemi, oraz wobec trudności, na jakie wywóz nasz natrafia w innych krajach Europy środkowo-wschodniej, wzrasta coraz bardziej **udział procentowego obrotu towarowego morskiego w obrocie Polski z zagranicą.** Dochodzi on w roku ub. do 67,3% wobec 35% w r. 1927, a 7,3 proc. w roku 1922. Budowa linji Śląsk—Gdynia, usprawnienie naszego ruchu towarowego na odcinku gdyńskim, a zwłaszcza w samym porcie, postawienie do dyspozycji kolejnictwa odpowiedniego taboru wagonów i parowozów towarowych, zadośćuczyniło, naogół w zadawalających rozmiarach **potrzebom naszym na tym odcinku.**

Tem niemniej daleko jest jeszcze do całkowitego zaspokojenia potrzeb komunikacyjnych kraju, w odniesieniu do naszego pobrzeża morskiego. Oczywiście „nie odrazu Kraków zbudowano", a okres kilkunastu lat nie jest wystarczający dla wykonania **wszystkich niezbędnych, a gigantycznych prac, dla doprowadzenia komunikacji kolejowej z naszem pobrzeżem do stanu idealnego.** Obecnie jednak pod odcinku towarowym przychodzi kolej na odcinek osobowy. **Święto Morza** słusznie zostało poświęcone podkreśleniu niezmiernie doniosłego, podstawowego znaczenia dla Polski Niepodległej dostępu do morza. Zrozumienie znaczenia tego, uczucia miłości i przywiązania do morza polskiego stają się w kraju coraz bardziej powszechne. Ażeby jednak istotnie wniknęły one w **ciało i krew obywateli,** koniecznem jest, by **sami bezpośrednio spojrzeli na szmaragdowe fale Bałtyku i prujące je polskie okręty.** Tymczasem zaś polskie morze jest od nas daleko, a dostęp do niego trudny. Podróż do Gdyni z serca Polski Warszawy, a więc przebycie odległości, wynoszącej zaledwie nieco ponad 400 km., wymaga **8 do 12 godzin,** a więc bądź męczącej podróży całonocnej, bądź też straty całego dnia.

Obecna epoka życia ruchliwego i nerwowego, sprzyja szczególnie rozwojowi turystyki pośpiesznej. Nic łatwiejszego, jak połączyć przyjemne z pożytecznem i przez racjonalną organizację podróży na polskie morze uczynić wielki wysiłek **dla jego propagandy.** Znacznych kontyngentów turystycznych dostarczyłyby niewątpliwie takie wielkie **ośrodki gospodarcze i pracy umysłowej, jak Warszawa i Łódź.** Należy jedynie umiejętnie wyzyskać, coraz bardziej powszechny wśród szerokich **mas pęd do week endu.** Nie wystarczy na to jednak organizowanie tanich i popularnych pociągów zbiorowych, stanowiących niewątpliwie **godną pochwały inowację naszego kolejnictwa.** Koniecznem i decydującem posunięciem byłoby natomiast „zbliżenie" morza do głównych naszych ośrodków ludnościowych, skrócenie czasu przejazdu np. z Warszawy do Gdyni z 8 czy 12 do 4 czy 6 godzin.

Zorganizowanie pospiesznej komunikacji osobowej pomiędzy głównemi ośrodkami ludnościowemi w Polsce a naszem pobrzeżem morskiem stanowić będzie niewątpliwie **moment przełomowy zarówno w naszej propagandzie morskiej,** oraz w poznaniu morza przez szerokie rzesze obywateli, jak i w znacznym stopniu w naszych **obrotach gospodarczych z portami polskiemi.** Jakaż to będzie wygoda, gdy np. będzie można wsiąść w Warszawie we wczesnych godzinach porannych do pociągu, by jeszcze w ciągu tegoż samego przedpołudnia stanąć wobec szumiących fal Bałtyku.

Przykład ze „Strzałą Bałtycką" był dobry i oby znalazł szersze zastosowanie.

Za przykładem P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Spędzajmy wywczasu na morzu i nad morzem

Pan Prezydent Rzplitej — pisze „Kurjer Poranny" — wskazał nam drogę: na morze! nad morze! Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej jest, jak dotychczas, jedynym bodaj w tej Rzeczypospolitej obywatelem, który spędza swój czas wolny na morzu i uważa pokład okrętu za najwłaściwsze miejsce odpoczynkowe. Własny jacht, czy zbiorowa, klubu lub stowarzyszenia, ambicja posiadania własnego jachtu, wypadania na morze, odbywania podróży, kierowania statkiem — to jeszcze rzadkie, wyjątkowe zjawisko.

Warszawa, miasto położone nad rzeką wielką i żeglowną, jeszcze nie zdołała wyhodować w sobie ambicyj morskich. Olbrzymi krok naprzód już jest uczyniony. Nie tak dawne to czasy, gdy używanie łodzi pozostawialiśmy całkowicie garści zrzeszonych wioślarzy, tak samo, jak dziś pozostawiamy morze — marynarzom. Niech pływają sobie, skoro taka jest ich specjalność! Warszawiak siedzi już dziś w kajaku, pływa od jezior Augustowskich po Toruń i Tczew. Jeszcze trochę, a wyjdzie wreszcie na „wielkie morze", zaroi się od nas na Bałtyku, będzie można spotkać się na Nowym Świecie z autentycznym ogorzałym „wilkiem morskim".

Tymczasem zaś myślami dążyć będziemy za „szlakiem podróży Prezydenta".

Wezwanie

Firmy z okręgu Izby, trudniące się eksportem towarów polskich do Rumunji, winny we własnym interesie zgłosić się w dniach najbliższych w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy w godzinach urzędowych (9—13).

Z całej Polski drogi gospodarcze prowadzą do Gdyni

Po warszawskim Zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zorganizował na terenie kraju **zjazdy regjonalne.** Te zjazdy są najlepszym wyrazem, jak społeczeństwo, świadome swych zadań i obowiązków w chwili dzisiejszej, czynny **udział wnosi do życia gospodarczego** i łączy swe siły do walki z kryzysem. Na wszystkich tych zjazdach poświęcono osobną uwagę zagadnieniom rozwoju portu gdyńskiego i dalszej naszej **pracy nad morzem.**

Na ostatnim zjeździe w Krakowie p. Berger mówił o znaczeniu handlu morskiego i wysuwał następujące wnioski, które zostały przyjęte:

„Ekspansja handlu morskiego ma jako sprzyjające warunki szereg ulg podatkowych i innych, przyznawanych przedsiębiorstwom domicylowanym w Gdyni. Te ulgi specjalne dla terenu gdyńskiego domagają się, by, jak to słusznie wyraził się p. min. Kwiatkowski **„nasze zaplecze gospodarcze portu i cały nasz aparat handlowy nastawiły się na Gdynię.** Otóż sfery gospodarcze powinny, działając w interesie rozbudowy naszego handlu morskiego, spełnić warunki następujące: **1) importerzy winni zamawiać towary obce cif Gdynia a nie fob pokład okrętowy w porcie obcego państwa.** 2) eksporterzy powinni nastawić się na zakładanie **central handlowych względnie ekspozytur w mieście Gdyni,** powinni tam, gdzie zachodzi ku temu potrzeba, czy to drogą powoływania do życia odpowiednich ad hoc stworzonych spółek akcyjnych, czy drogą kombinacyj spółkowo - kapitałowych z przedsiębiorstwami ekspedycyjnemi budować odpowiednie składnice **portowe np. elewatory zbożowe;** 3) przedsiębiorstwa ekspedytorskie winny stworzyć regularny **ruch łącznych ładunków wagonowych** (t. j. kombinacyj drobnicy) **ku Gdyni i z powrotem,** by w ten sposób stać się **pionierami ruchu frachtowego na Gdynię.** Również do zadań spedytorów należy i to głównie w **Małopolsce Zachodniej z** tytułu jej położenia geograficznego **rozbudowa tranzytu z krajów centralno-europejskich na port gdyński.** 4) Do obowiązku wszystkich działaczy gospodarczych należy propagowanie poglądu, że **rozwój handlu morskiego i rozwój portu w Gdyni jest równoznaczny z działaniem dla dobra gospodarczego jednostek zainteresowanych, jakoteż i całego społeczeństwa.**

Dziś, gdy odbywa się **parcelacja wód na Bałtyku, Polska nie może i nie powinna pozwolić na wydarcie jej nawet i jednej piędzi wody!"**

Ten żywiołowy pęd do naszego morza, jak wynika z powyższego, przekuwamy w każdej części kraju, na **praktyczne działanie.** I słusznie, bo **każdy polski regjon gospodarczy,** każdy mniejszy lub większy regjonalny teren działania poza rozwiązywaniem swych potrzeb własnych musi **w nierozerwalnej łączności pozostawać z naszym wybrzeżem i czynnie związać się pracą całej Polski, kierującej swe wysiłki nad morze.**

Pogotowie pracy morskiej

Każdy obywatel ma obowiązek szerzenia idei morskiej

Zarząd główny zrzeszenia pracowników Państwowego Banku Rolnego, który obradował w Gdyni, w dniu Święta Morza z udziałem delegatów wszystkich środowisk zrzeszenia, uchwalił rezolucję, w której stwierdza:

„że nierozerwalna łączność polskiego Pomorza z Rzecząpospolitą jest nietylko sprawdzianem sprawiedliwości dziejowej, ale zarazem niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej Państwa Polskiego. Że wobec wzrastającej wrogiej nam propagandy rewizjonistyczno-odwetowej, rozbudzającej w narodzie niemieckim zakusy na te odwieczne polskie ziemie — naród polski musi okazać światu swą zdecydowaną wolę odporu każdego zamachu na całość naszych granic, a politykę swą mocarstwową prowadzić przez **rozbudowę własnych portów oraz własnej marynarki wojennej i handlowej;** że tylko zdecydowana postawa narodów, miłujących pokój i pracujących nad odbudową gospodarczą i finansową świata może przyczynić się do poszanowania przez wszystkie państwa obowiązujących traktatów, jako najistotniejszej gwarancji powszechnego pokoju. Z tych względów zarząd główny stwierdza, że rozbudzać będzie wśród członków Zrzeszenia i ich rodzin **świadomość praw i obowiązków Polaka-obywatela wobec polskiego morza w głębokiem przeświadczeniu,** iż przeniknięcie tych elementarnych założeń do duszy każdego Polaka jest najlepszą podwaliną pomyślności i **rozwoju polskiego morza i Pomorza, a tem samem potęgi Rzeczypospolitej.**

Wisłą do Bałtyku

Wielka wycieczka wodna

Możemy śmiało powiedzieć, że tegoroczne Święto Morza i hasło „frontem do morza" objęło **wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego.** Widzimy to na każdym kroku: i w **życiu społecznem i gospodarczem** i w tem **zapatrzeniu się wspólnem idącem nad Bałtyk, i w sporcie i wśród młodych i starych.**

Sport wodny w najbliższym czasie organizuje **wielką wycieczkę wodną, wielki spływ ze wszystkich stron kraju do morza Bałtyckiego.** Cały kraj śledzić będzie z mapą w ręku tę wędrówkę do morza. Tysiące sportowców i miłośników **łódkarstwa** weźmie w niej udział.

Do Torunia spływ jest traktowany jako „raid gwiaździsty" — stamtąd — ławą!

Wszystkie załogi mają się stawić w Złotorji do południa dnia 14 sierpnia.

Dnia 6 sierpnia w niedzielę o godz. 10 rano nastąpi odjazd z Torunia, gdzie uczestnicy spływu będą gośćmi na regatach wioślarskich o **mistrzostwo Polski,** po zakończeniu regat, spłyną do Fordonu na nocleg. Dnia 11 sierpnia wszystkie łodzie muszą najpóźniej na godz 17 znaleźć się w **Gdańsku,** skąd przejazd załóg statkiem do Gdyni.

Organizację spływu przeprowadza Liga Morska i Kolonjalna przy pomocy Komisji Międzynarodowej Porozumiewawczej Sportów Wodnych, złożonej z przedstawicieli związków **wioślarskiego, żeglarskiego, kajakowego, pływackiego, strzeleckiego, harcerskiego, polskiego Tow. Krajoznawczego itp.,** a pod egidą Polskiego Związku Związków Sportowych.

Załogi, pragnące wziąć udział w spływie, muszą wypełnić specjalną kartę zgłoszeń, którą na żądanie wydaje, lub wysyła gratis Komisja Techniczna Spływu (Warszawa, ul. Myśliwiecka 3, PUWF i PW, pokój 18). Wypełnioną kartę zgłoszeń należy przesłać do Komisji Technicznej Spływu (adres jak wyżej) najpóźniej do dnia 15 lipca 1933 r.

W sprawie propagandy portu gdyńskiego w Belgji

W związku z coraz bardziej rozwijającą się wymianą towarową między Belgją i Polską, drogą morską przez Antwerpję i Gdynię, Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni podejmuje wspólnie z Konsulatem Polskim w Antwerpji akcję propagandową portu gdyńskiego w tamtejszych kołach handlowych i morskich.

W najbliższym czasie ukaże się specjalny numer „Biuletynu Informacyjnego", organu prasowego Izby Gdyńskiej, poświęconego portom w Gdyni i Antwerpji, który rozesłany będzie w Belgji i w Polsce. Numer ten posłuży w dużym stopniu do wzajemnego zbliżenia sfer kupieckich obu krajów i zapoznania się z możliwościami transportu przez Antwerpję i Gdynię.

Bliższych informacyj udziela: Referat prasowy Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni — Świętojańska, telefon 1928.

Sekretarjat Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich w Gdyni

Sekretarjat Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich przeniesiony został z dniem 6 bm. z Bydgoszczy do Gdyni. Biuro Sekretarjatu mieści się w Redakcji „Gazety Morskiej" ul. 10 Lutego, telef. 1544.

Zapewnienie Gdyni warunków konkurencyjnych

Ministerstwo opieki społecznej zwróciło się do Centralnego Związku Przemysłu Polskiego o wyrażenie opinji w sprawie projektu ustawy o pracy robotników portowych w Gdyni.

Centralny Związek w porozumieniu z zainteresowanemi związkami transportowemi opracował w tej sprawie uwagi i przesłał je do ministerstwa. W uwagach tych szczególnie została podkreślona konieczność zapewnienia portowi gdyńskiemu warunków konkurencyjnych w stosunku do innych portów Bałtyku.

Losowanie obligacyj

10 proc. pożyczki kolejowej

Urząd długów państwa podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 11 lipca r. b. w lokalu ministerstwa skarbu odbędzie się losowanie obligacyj serji I. 10% pożyczki kolejowej z 1924 r., przeznaczonych do umorzenia zgodnie z planem amortyzacyjnym, w racie płatnej w dniu 1 sierpnia r. b.

Kultura i sztuka

Wit Stwosz

W czterechsetlecie zgonu

Obok wielkich rocznic dziejowych, których pamięć czci cała Polska w obecnym roku jubileuszowym naszego pięknego grodu, nie sposób pominąć milczeniem czterechsetlecia zgonu jednego z największych artystów zachodzącego średniowiecza: Wita Stwosza (Stosza) i bodaj w kilku słowach nie przypomnieć jego działalności, która obdarzywszy Kraków bezcennemi klejnotami jego dłuta i rylca, zajęła jedną z najpiękniejszych kart w dziejach naszej kultury artystycznej.

Bogatej literatury zarówno niemieckiej, jakoteż i polskiej doczekał się twórca monumentalnego ołtarza w krakowskim kościele N. P. Marji. Wszelako, wobec niezmiernie skąpych przekazów źródłowych nie tylko pochodzenie i młodość, lecz także drogi, któremi kroczył jego twórczy duch, zanim rozbłysnął pełnym blaskiem w dziełach dojrzałego talentu, gubią się w zawiłym labiryncie zagadek i mniej lub też więcej prawdopodobnych domysłów i przypuszczeń.

Nieznane bliżej szlaki wędrówki poprzez włóczęgę artystyczną po południowych Niemczech (około roku 1469) — „gdzie w otoczeniu świetnego tam pracującego mistrza niderlandzkiego, **Mikołaja z Lejdy szukać należy źródeł sztuki**", stwoszowej, — poprzez **Norymbergę**, doprowadziły naszego artysię[1]) w początku roku 1477-go do Krakowa, gdzie zarząd kościoła N. P. M. wobec katastrofy, jaka nawiedziła tę wspaniałą świątynię[2]), powierzył mu wykonanie nowego wielkiego ołtarza.

Z Krakowem związały losy życie i twórczość „mistrza Wita" na lat blisko dwadzieścia (1477—1496). Tam założył swoją pracownię, z której po latach dwunastu (w 1489 r.) wyszło na światło największe arcydzieło jego sztuki snycerskiej, malarskiej i złotniczej: monumentalny poliptyk z wyobrażeniem **Zaśnięcia, Wniebowzięcia i Koronacji N. Panny Marji, oraz z 18 scenami z życia Matki Boskiej i Zbawiciela**, przedstawionemi w reliefach skrzydeł stałych i ruchomych, zaś z drzewem genealogicznem w predelli. — Tam zdobył wkrótce i wziętość tak wielką, iż cech malarsko - snycerski porucza mu kilkakrotnie zaszczytny urząd starszego (w latach 1484, 1489, 1491 i 1495), zaś rajcy miejscy,, olśnieni pięknością jego dzieła, jeszcze na lat pięć przed jego ostatecznem wykończeniem w nagrodę za sztukę i pilność zwalniają go od podatku do końca życia.

Tam powstają jego niepospolite miedzioryty, tam dwa wspaniałe krucyfiksy: drewniany na tęczy i kamienny w końcowym ołtarzu nawy południowej świątyni krakowskiej i wspaniała rzeźba w kamieniu — „Ogrójec" z krakowskiego Muzeum Narodowego, któremi dowiódł, że podobnie, jak w miękim materjale, tak i w kamieniu potrafi wypowiadać się artystycznie z taką samą finezją i maestrją.

W jego krakowskiej pracowni powstał jeden z najkosztowniejszych klejnotów Katedry wawelskiej — baldachimowe mauzoleum Kazimierza Jagiellończyka z wykutą w salcburskim marmurze postacią zmarłego króla, genjalną w ruchu, jakoteż w wyrazie zbolałego oblicza, spoczywającą na tumbie, z reljefowymi płaczkami na jej bocznych ścianach, pod misternem sklepieniem baldachimu, wspartego na głowicach kolumn z wyobrażeniami scen biblijnych.

W niej niezawodna dłoń mistrza drążyła w marmurze prawdziwą ozdobę Katedry w Gnieźnie — przepyszną marmurową płytę **nagrobną arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego (zm. w 1493 r.)** i włocławską przyścienną tumbę nagrobną biskupa Piotra z Bnina (zm. w r. 1494).

Stamtąd wyszedł niemały poczet dzieł jego dłuta, niemniej wartościowych, acz nie tak, jak tamte monumentalnych, które stanowią ozdobę polskich kościołów. Z tego krakowskiej pracowni wyszli z pośród grona jego pomocników i uczniów liczni rzeźbiarze, którzy styl jego roznoszą po Polsce i krajach sąsiednich".

Żądza sławy a może i bogactw zawiodła Stwosza z Krakowa na stały pobyt do Norymbergi, do której już przedtem podczas pracy nad ołtarzem marjackim dla jakichś „spraw pilnych" na lat trzy wyjeżdżał (1486—8).

Wprawdzie i tamtejsze kościoły: Panny Marji, św. św. Wawrzyńca i Sebalda zdobił Wit swojemi arcydziełami, lecz dzieł tak potężnych, jak te, które pozostawił w Krakowie, „w tem mieście Vischerów i Dürerów już nie tworzył, bo ich nikt ani jemu ani innym takich nie zlecał". I to może było **najgłębszą tragedją** z pośród tych wszystkich, jakie danem mu było przeżyć w Norymberdze, w której jako ociemniały starzec na szereg lat przedtem odarty z dobrego imienia, bo posądzony o fałszerstwo i wedle ówczesnego prawa na obydwu policzkach haniebnie napiętnowany — w roku 1533-cim pracowitego dokonał żywota.

Twórczość krakowska (a zwłaszcza genjalny ołtarz marjacki) postawiła Stwosza „na czele współczesnej rzeźby północno-europejskiej, oddała mu berło, dzierżone dotychczas przez Mikołaja z Lejdy, którego wpływowi niewątpliwie zawdzięczał potężną formę plastyczną swych postaci, ich ożywienie duchowe i barokowe nieledwie, jako zewnętrzny wyraz tego życia duchowego ich poruszenie.

Co atoli dla nas najważniejsze, że ona właśnie po wszystkie wieki będzie świadectwem najchlubniejszem dla kultury jego polskiego środowiska, w którem On przez lat blisko dwadzieścia pracował, jak niemniej i to, że w tym genjalnym **przedstawicielu północnego gotyku Polska posiadła pierwszego prawdziwego artystę**, który jej rzeźbę wyzwolił z więzów zwyczajnego rzemiosła i postawił odrazu na wyżynach prawdziwej sztuki na miarę ówczesnego Zachodu.

A. M.

[1]) Stwosz urodził się prawdopodobnie ok 1445-go roku (ks. prof. dr. Dettlof „Rzeźba polska do pocz. XVIII w.").

[2]) W roku 1442 runęło sklepienie presbiterjum i uszkodziło wielki ołtarz.

Wykopaliska na Pomorzu

Cmentarzyska z różnych epok

Ostatnie poszukiwania archeologiczne na Pomorzu dały bogaty plon.

Jak donosi prasa poznańska wojewódzki konserwator zabytków prehistorycznych w Poznaniu profesor Zakrzewski ustalił wartość naukową tych wykopalisk W Klonowie odkryto **cmentarzysko z epoki wczesnej żelaznej**. Znaleziono tam bransolety i inne przedmioty z bronzu oraz urny. W **Minkowie** stwierdzono rozległe cmentarzysko kryjące groby z różnych epok, począwszy od neolitu. Wzgórze *Kaziborek* wskazuje swem położeniem i kształtem na grodzisko słowiańskie. W **Cekcynie** odnaleziono groby skrzynkowe i nawet szkieletowe. **W Żalnie** znajdują się groby z okresów wszystkich począwszy od neolitu aż do **czasów wczesnohistorycznych**. W *Bladowie* i **w Słupach** — stwierdzono ślady osady z wczesnej epoki żelaznej. Na tereniu Słupów znaleziono liczne żarna, zktórych jedne użyte były jako kamień grobowy.

W Raciążu odkopano groby skrzynkowe. Na miejscu obecnej wsi istniała osada w najstarszej epoce pobytu człowieka na naszych ziemiach. Wskazują na to ślady obróbki krzemienia i resztki polepy na wydmie przy jeziorze. W Kęsowie zbadano grodzisko bardzo wielkie; mniejsze grodziska istniały w Wysokiej i w Gostyczynie. W Wielkim Mądromierzu rozkopano groby skrzynkowe: dwa pojedyńcze i jeden familijny Mają one bardzo ciekawą budowę, a popielnice ozdobione są artystycznemi rysunkami.

Zabytki pokrzyżackie na Pomorzu



Na Pomorzu, które częściowo przez pewien czas było w rękach krzyżaków, pozostało wiele zabytków budowlanych, zwłaszcza ruin zamków obronnych, wzniesionych tam celem utrzymania w rękach Zakonu zawladniętych przez zdradę ziem polskich. — Na zdjęciu naszem widzimy taki zamek krzyżacki w Nowym Jasińcu (p. w. Świecie) na Pomorzu.

Z ruchu wydawniczego

„Wśród trujących mgieł." (Opowieści o wojnie gazowej). Z pamiętników i dokumentów wybrał Roman Umiastowski. Warszawa, 1933. Główna Księgarnia Wojskowa. Książka ta jest równie zajmująca jak poprzednio wydane prace tegoż autora: **Ludzie morza, Ludzie głębin, Ludzie przestworza.** Autor zebrał w niej umiejętnie dobrane opowieści i dokumenty, pisane przez ludzi, którzy sami przeżyli grozę napadów gazowych lub badali na miejscu ich następstwa i skutki. Bogatą treść książki uzupełniają ciekawe fotografje oraz liczne karykatury. Nawet najstraszniejsza broń stulecia stała się przedmiotem twórczości humorystów.

W zdegradowej stolicy

Bosfor i Złoty Róg obdarte z szaty orjentalnej

(Od własnego korespondenta).

Istanbul.

Do Konstantynopola — przepraszam — Istanbulu, tak bowiem brzmi jego dzisiejsza oficjalna nazwa, przybyliśmy o godz. 5 rano. Słońce nie wyjrzało jeszcze z poza wzgórz Azji Mniejszej, ale było już zupełnie jasno — Statek sunął bezdźwięcznie po szklistej powierzchni morza Marmara ku rysującym się w oddali konturom Bosforu. Z prawej strony mijaliśmy powoli wyspę Prinkipo, największą i najpiękniejszą z pośród słynnych wysp Książęcych. Z lewej strony i przed nami rozciągał się brzeg europejski, spowity w porannej mgle.

I oto nagle z tej gęstej mlecznej mgły wyłoniły się zarysy dwóch olbrzymich meczetów o dziesięciu smukłych wierzyczkach, tak lekkie w swych kształtach, że jakgdyby zawieszone w powietrzu. Jednocześnie padły na nie refleksy różowego światła — to wschodzące słońce wysłało w świat swe pierwsze, radosne promienie.

Stałem oczarowany. Ten miraż z „tysiąca i jednej nocy" był zbyt fantastyczny, aby uwierzyć w jego rzeczywistość..

Niestety jednak, tylko panorama zewnętrzna Stambulu zachowała ten pierwotny, orjentalny urok; niebawem przekonałem sią o tem, gdy zeszedłem na ląd i doznałem pierwszych, przykrych rozczarowań.

Osobna kartka należy się przysłowiowej formalistyce tureckiej. Niech mówią, co chcą, o postępie jaki się dokonał w dawnym kraju padyszacha w ciągu ostatnich lat, o reformach i pracy cywilizacyjnej nowej, republikańskiej Turcji — fakt pozostanie faktem, że stara azjatycka biurokracja przechowała się tu w postaci nietkniętej.

Zaledwie statek nasz zarzucił kotwicę w Złotym Rogu, natychmiast zjawili się na pokładzie policjanci i celnicy i nie opuścili go aż do odejścia. Paszport mój, zaopatrzony w zupełnie prawidłową wizę turecką, powędrował najprzód na ląd, gdzie w ciągu 2 godzin poddawano go jakimś nieznanym mi manipulacjom, poczem, urzędnik, który go przywiózł zpowrotem, ściągnął ze mnie najdokładniejsze personalja, rozpytując nawet o takie szczegóły jak rodzaj zajęcia w Polsce, nazwa wydawnictwa, w którem pracuję itp. Wszystko zapisywał skrupulatnie na dużym arkuszu stacząc ciężką walkę z łacińskim alfabetem, który obecnie zastąpił w Turcji dawne, dekoracyjne pismo wschodnie.

Nareszcie urzędnik przylepia sakramentalny stempel i zwraca mi paszport. Zanim jednak opuściłem pokład, musiałem raz jeszcze wylegitymować się dyżurującemu przy trapie policjantowi, który ku wielkiemu zdziwieniu paszport ponownie zatrzymał, wypuszczając mnie na ląd bez dokumentu. Napróżno tłumaczyłem mu w różnych językach, że dalej tym statkiem nie jadę, że przesiadam się na inny statek odchodzący do Konstancy, że wreszcie wiza uprawnia mnie do zatrzymania się w Turcji, jeżeli mi się tak będzie podobało. Nic nie pomogło: paszport pozostał w rękach stróża bezpieczeństwa, a gdy po kilku dniach przesiadałem się na statek rumuński, uczynić to musiałem pod eskortą policji, abym czasami nie drapnął po drodze i nie pozostał w tym błogosławionym przez Allaha kraju. Trzeba przyznać, że tego rodzaju przygody w znacznym stopniu zniechęcają obcokrajowców. Byłbym jednak niesprawiedliwy, gdybym gniew swój z racji dziwacznej procedury urzędowej, skierował jednocześnie w stronę jej wykonawców. Urzędnicy tureccy są niesłychanie mili, bardzo uprzejmi i z prawdziwym wdziękiem wypełniają swe denerwujące przybysza czynności. Uśmiech ich jest wprost rozbrajający.

Miasto dzieli się na trzy części: po prawej stronie Złotego Rogu znajduje się europejska a raczej międzynarodowa dzielnica Pera z przyległą portową Galatą, po lewej — stary turecki Stambuł, na azjatyckim brzegu — Skutari, rodzaj przedmieścia, skąd bierze początek kolej anatolijska, łącząca dawną stolicę sułtanów z nową metropolją republikańskiej Turcji — Ankarą.

Pera, — na dźwięk tego słowa rysują się w wyobraźni szerokie bulwary, wielkie gmachy, rozległe place — słowem to wszystko, co widzimy w europejskiej części Algieru, lub innych wielkich miast egzotycznych. Nic podobnego! Jedna długa, lecz wąska i brudna ulica, kilka odgałęzień jeszcze bardziej niepozornych, szare trzy, lub dwu piętrowe domy, dużych sklepów i kawiarń niema prawie wcale. W porównaniu z Perą nasz Toruń, albo Bydgoszcz wyglądają po wielkomiejsku. Gorzej jeszcze przedstawia się Galata, podobna do warszawskich Nalewek, całą ozdobą której jest chyba tylko okrągła wieża, wybudowana tu ongiś przez kupców weneckich.

Co prędzej opuszczam tę różnojęzyczną dzielnicę i przez most na Złotym Rogu dostaję się do Stambułu. Tu już jest prawdziwa Turcja, ale jakże niepodobna do tej, którą odmalował Loti w swoich powieściach. Ten sam bezbarwny tłum, co i w Perze, lub Galarie. Wiadomo przecież, że Ghazi, — europeizując Turcję zakazał mężczyznom nosze

Ścinanie kani na Kaszubach

Trad. jcyjne widowiska i dzisiejsze zwyczaje

W dawnych czasach istniał zwyczaj w okresie **św. Jana** odgrywania widowiska p. t. „Ścinanie Kani". Pierwszą wiadomość o niej podał *Ceynowa.* Według podania kryje się w Kani **potężny** czarodziej, który posiadał wielką wiedzę i bogactwo. Chciał on pokonać i opanować cały świat. Dzięki swej wiedzy czarodziejskiej przez dłuższy czas powstrzymywał deszcze. Został jednak pokonany i zaklęty w *Kanię.* Za karę wolno mu było pić wodę jedynie z kamienia, gdzie woda szybko paruje. Ptak ten odczuwa pragnienie i woła: *pić, pić!!! !*

Kania była ongiś składana w ofierze jakiemuś bóstwu; zabijają ją i rozlewają jej krew na ziemię. Później zamiast kani zabijano koguta, a w ostatnich czasach robiono *ptaka z drzewa.* Głowa ptaka była osadzona na drewnie, tułów napełniano płynem o barwie krwi.

Widowiska ludowe za czasów pruskich były wzbronione.

„Ścinanie Kani" odbywało się zazwyczaj na łące lub leśnej polanie w pobliżu wody. Na miejscu widocznem ustawiano trybunę, przystrojoną zielenią; za trybuną znajdowali się ukryci aktorzy. Obok trybuny, z której przemawia sołtys, znajduje się słup, miejsce ścinania Kani. Dziewczęta biorące udział w uroczystości, *podchodzą do urny i ciągną losy.* Losy te mówią o wyborze mężów. O wybranym losie ogłasza w dowcipny sposób sołtys zebranym. Po wyborze mężów ustawia się przy dźwiękach orkiestry pochód, który defiluje przez wieś. W pochodzie bierze udział cała ludność wioski.

W wioskach nadmorskich kładą *łódź na wóz przybrany kwiatami.* Do łodzi wsiadają małe dziewczęta, przybrane w biel z rozpuszczonemi włosami. Dzieci przykrywają siecią, a obok sadzają starego rybaka. Dzieci wyobrażają *złowione ryby.* Dla większego efektu do ładnych powozów zaprzęgają krowy przystrojone w kwiaty. Gdy pochód wróci na miejsce, skąd wyruszył, odbywa się akt najważniejszy: *ścięcie Kani.* Ścina kat na koniu. Jeżeli uda mu się dokonać ścięcia zręcznie, to zebrani witają go hucznemi oklaskami, bo zdobył imię bohatera na cały rok. W przeciwnym razie witają go krzykiem i gwizdem i taki ściąga na siebie sromotę.

Głównemi postaciami tego widowiska są: Sołtys, sędzia, kat, łowery, rakarz, leśny, ich żony i żyd. Całe widowisko polega na dowcipach jakie padają z ust *mężów, pod adresem wybranych żon.*

Ostatnie widowisko „Ścinanie Kani" odbyło się w *Strzelnie przed 40 laty.* Pierwszy raz zostało wznowione przez kier. szkoły p. *Tarnowskiego* z Łebcza w Sławutowie w 1923 r. W rok potem w Osłoninie i Łebczu.

Rekonstrukcję „Ścinania Kani" oparł p. Tarnowski na opowiadaniach *starych kaszubów, ulepszając formę widowiska.* Pracę swą ofiarował *Związkowi Teatrów Ludowych,* który wydał ją w broszurze, przeznaczonej dla zespołów teatralnych.

Dnia 2 lipca b. r. odbyło się takie widowisko w *Łebczu dla filmu dźwiękowego Pathe Journal* w którem wzięło udział 500 osób w *oryginalnych staro-kaszubskich strojach.*

Epoka Sobieskiego

na wystawie na Wawelu

W związku z obchodem 250-ej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem na Wawelu otwarta będzie wystawa, która przedstawi obraz życia polskiego w epoce Sobieskiego na przestrzeni 17 wieku. Okazało się, że zabytków z tego okresu znajduje się w Polsce **bardzo dużo zarówno w muzeach, jak i w zbiorach prywatnych.** To też zamiast trzech sal, przeznacza się na wystawę obecnie **piętnaście sal w północnem** skrzydle **zamkowem,** gdzie zgromadzone będą oprócz pamiątek z wyprawy wiedeńskiej, także liczne zbroje, odzież, sprzęty, tkaniny, obrazy, przedmioty służące do kultu religijnego i t. d.

W ostatnich dniach nadeszły w kilku wagonach zbiory **z Poznania, Warszawy i Lwowa.** Bardzo znacznego także kontyngentu eksponatów dostarczą muzea krakowskie. M. in. Muzeum Techniczno-Przemysłowe przekazało już komitetowi wystawowemu **dwadzieścia kilka objektów,** na które złożyły się **minjatury króla Jana III., dalej makaty i inne tkaniny z XVII. wieku, wreszcie wyroby metalowe,** okazy kwitnącej wówczas w Polsce produkcji rzemieślniczej.

Złoty telefon władczyni Hondurasu

Jak Andino zdobył rękę pięknej senority

Niedawno odbył się ślub prezydenta Republiki Honduras *T*iburcia **Andina z piękną senoritą** właścicielką plantacji. Miłość ta trwała już od wielu lat. Bogata dziedziczka długo nie chciała patrzeć nawet na Andina, gdyż **był on dawniej zwykłym ubogim farmerem,** który daremnie marzył o zaklętej księżniczce i w pocie czoła ciułał grosz do grosza, by się dorobić jakiej takiej sytuacji życiowej

Andino w wolnych chwilach zajmował się polityką, a **wszyscy politycy w Hondurasie są siłą rzeczy rewolucjonistami,** więc i Andino zaplątał się w jakąś „dynamiczną" awanturę i stanął nawet na **czele powstańców,** przyczem w **błyskawicznem tempie został generałem.** — Kąpiące złotem generalskie szlify nie zaimponowały jednak kapryśnej plantatorce, gdyż w **Hondurasie co drugi obywatel jest „generałem".**

Gdy jednak Andino został wybrany prezydentem republiki „zaszła pomyślna odmiana" w uczuciach senority. Niedawno zajechał przed jej haciendę **wspaniały samochód wiozący adjutantów** *P***rezydenta Republiki,** którzy zaanonsowali przybycie dostojnego gościa. — I senorita poprawiła przed lustrem hebanowe włosy, **ozdobiła je czerwoną różą** i czekała z uśmiechem.

Wkrótce potem odbyło się wesele. Prezydentowa otrzymała od małżonka szereg cennych darów, między niemi znajduje się **gramofon, posrebrzane łóżko i szczerozłoty telefon.**

Atak wężów na wieś

Ludność obozuje pod gołem niebem

Podczas gdy Pomorze żali się na deszczową, chłodną, jesienną niemal pogodę, w innych „wybranych" punktach kuli ziem skiej świeci jasno słońce, ba, panują nawet niezwykłe upały. W okolicach Smyrny w odległości 20 kilometrów od wybrzeża morskiego pojawiła się w tym roku w związku z upałami przerażająca liczba żmij. Żmije, którym już widocznie zaciasno było na „wolnem powietrzu", **urządziły formalną ofenzywę na jedną z wiosek i okupowały poprostu domy,** rozłażąc się wszędzie **i siejąc potworną wprost panikę wśród ludności.** Mieszkańcy próbowali się najpierw bronić, czem kto mógł, sprowadzono nawet **specjalny oddział policji ze Smyrny,** żmije jednak zwyciężyły, posługując się swym okrutnym jadowitym orężem ukąszeń.

Wówczas zarządzono odwrót z placu boju.

Nieszczęśliwa **ludność obozuje obecnie pod gołem niebem** w odległości kilku kilometrów od wężów i czeka cierpliwie, czy i kiedy raczą one dobrowolnie opuścić ich domy.

Czy wiecie, że...

*— **Francuski sportsman,** Vasseur, ustalił **nowy** rekord szybkości dla łodzi motorowych podczas wyścigu na Sekwanie, a mianowicie 125,13 klm. na godzinę.*

— W Pradze czeskiej wychodzą 1674 pisma perjodyczne, czyli że na każdych 500 mieszkańców Pragi przypada jedno pismo.

nia fezów, a kobietom zasłon na twarzach. Dziś większość Turków chodzi w cyklistówkach i starych, podniszczonych ubraniach marynarkowych. W tych warunkach trudno odróżnić, kto jest Turkiem, a kto Grekiem, lub Ormianinem. Przeważnie zresztą wyglądają jak Żydzi.

Kobiety także straciły cały swój powab i czar, tajony za dyskretnym kwefem. — Dziś nikt już nie może opowiadać, że turczynki są piękne, bo na każdym kroku widzi się ich twarze o długich nosach, pozbawione wdzięku i subtelności. Pewnie, że są wyjątki, ale gdzież ich niema?..

Starą Turcję odnaleźć można dopiero w meczetach Nie mówię o Aja Sofji, najwspanialszej świątyni stambulskiej, która budzi raczej reminiscencje bizantyńskie, lecz o tych które dźwignęli wielcy sułtanowie osmańscy w dowód swej bezgranicznej potęgi. Należy do nich w pierwszym rzędzie meczet sułtana Achmeta o sześciu strzelistych minaretach, — wyłożony wewnątrz błękitną mozaiką. Co do tych minaretów był niegdyś wielki spór, który omal nie zakończyły zamieszki religijne. — Prawo do sześciu minaretów bowiem posiadała jedynie świątynia Kaaby w Mecce, największą świętość mulzumańska. Aby pogodzić cześć dla grobu proroka z uporem i pychą sułtańską, zdecydowano wkońcu dobudować w Mecce siódmy minaret.

Najpotężniejszym pomnikiem architektury osmańskiej jednak jest meczet Sulejmana Wspaniałego — Sulejmanye. Jest większy nawet od Aja Sofji, choć wewnątrz nie przedstawia się tak wspaniale. Piękno Aja Sofji polega przedewszystkiem na niezwykle śmiałem zawieszeniu kopuły środkowej, opartej nie na kolumnach, a na innych, mniejszych kopułach. Ale i w Sulejmanye poczucie ogromu wnętrza jest wprost przytłaczające. Panuje tu głęboka, uroczysta cisza. Kilku wiernych odprawia swe modły z założonemi na głowę chustkami zamiast zabronionych turbanów, twarzą zwróceni na Wschód. Cywilizowane barbarzyństwo nie ma tu dostępu; nawet Ghazi, który obalił odwieczne zwyczaje, zmuszony był uszanować świętość tych miejsc.

Nasłyszałem się wiele o słynnym, największym ponoć na całym Bliskim Wschodzie bazarze stambulskim, — tam więc kieruję swe kroki. I znowu spotyka mnie gorzki zawód. Zamiast dawnych bogatych składów, zawalonych dywanami, drogiemi tkaninami i kunsztownemi wyrobami sztuki jubilerskiej z Persji, Indyj i Egiptu, zamiast objuczonych towarami karawan, przybyłych wprost z głębi pustyni arabskiej, zamiast legendarnych bogactw Wschodu, zwiezionych tu poprzez morza i lądy — widzę przed sobą nędzne kramiki z niemiecką, lub czeską tandetą, rupieciarnie zawalone starzyzną, budy i stragany w których sprzedaje się różne wschodnie przysmaki o wyglądzie zgoła nieapetycznym — W dodatku panują tu „kryzysowe" pustki.

Ostatni dzień swego pobytu nad brzegami Złotego Rogu poświęcam zwiedzeniu Starego Seraju i znajdujących się tam muzeów. Stary Seraj, to dawna rezydencja sułtanów, porzucona przez Abdul Hamida, który żyjąc w bezustannej trwodze o swe życie wybudował sobie inny pałac, poza granicami miasta, nad brzegiem Bosforu. Zbiory muzeów stambulskich są rzeczywiście bogate i wartościowe. — Nigdzie nie spotykałem takiej ilości zabytków sztuki asyryjskiej i babilońskiej, jak tam. — Całe sale pełne są rzeźb posągów i reljefów z tego, najstarszego bodaj okresu historji. Pozatem w dziale klasycznym — szereg arcydzieł z epoki panhelleńskiej o niezwykłym stopniu artyzmu. Uwagę przykuwa zwłaszcza sarkofag rzekomo Aleksandra Wielkiego — boczne rzeźby którego, przedstawiające sceny wojenne i myśliwskie, są wprost niedoścignione pod względem plastyki i siły wyrazu.

— — — — — — — — — — — — —

Opuszczam Stambuł rozczarowany. Myślałem, że znajdę tu malowniczy Wschód, a znalazłem kiepskie naśladownictwo Europy. Rozumiem, że pod tą szarą, prozaiczną powłoką dokonywają się przeobrażenia, które być może zczasem przywrócą Turcji część dawnej świetności i potęgi, — ale egzotyka i romantyczne piękno minionych lat, nie wrócą tu już chyba nigdy.

Viator.

A dolar spada i spada...

Regularna zniżka o dziesięć punktów dziennie

Od kilku dni spadek dolara jest dosyć **regularny** około **10 punktów** dziennie. Bank Polski płacił już 6.45 złotych. W obrotach prywatnych płacono około 6.47 zł.

Mało kupujących oraz sprzedających nikt bowiem nie wie co przyniesie dzień jutrzejszy, naogół jednak sfery giełdowe **zapatrują się pesymistycznie.** Co prawda spadek dolara w Warszawie jest **większy, niż zagranicą,** gdzie dolar w przeliczeniu na złote kalkuluje się powyżej 6.50. **Tak** więc Warszawa zwykle idąca za giełdami zachodniemi teraz już opanowana została paniką dolarową.

Ta nerwowość na tle kursu walut jest charakterystyczna w Polsce, a datuje się jeszcze z czasów hyperinflacji markowej, kiedy to zawsze najkorzystniej było wyprzedzać w grze na zniżkę najpesymistyczniejsze przewidywania spadku kursu marki. Obecnie sytuacja jest odmienna, gdyż rządy, jak angielski niedawno, a teraz amerykański muszą prowadzić specjalną politykę aby spowodować spadek kursów. Naturalna tendencja obecnie to zwyżka kursu i gdyby naprz. rząd amerykański choć na chwilę **zatrzymał swą politykę interwencyjną,** dolar natychmiast podskoczyłby w górę. To też w obecnych warunkach niepewności lepiej się wstrzymać od gry giełdowej, a najpewniej posiadane dolary zamienić na złote lub realne dobra, domy, ziemie towary itp.

250 osób zginęło w dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych

Święto niepodległości Stanów Zjednoczonych spowodowało według wiadomości nadeszłych z Nowego Jorku śmierć około 250 ludzi.

Postradały życie 82 osoby wskutek katastrof samochodowych, 72 osoby poniosły śmierć wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniami sztucznemi, zgórą 60 osób utopiło się w miejscowościach kąpielowych, które przy panujących nieznośnych upałach cieszyły się olbrzymią frekwencją.

Dochodowy mecz

Mecz o mistrzostwo świata Sharkey — Carnera w Nowym Yorku zgromadził „tylko" 31 tysięcy 755 widzów. Dochód z meczu wyniósł 198 tysięcy 259 dolarów. Z tego otrzymał Sharkey — 69 tys. 603 dolary, a nowy mistrz świata Carnera zaledwie 16 tysięcy 377 dolarów.

Czy puder szkodzi cerze?

Zadaniem pudru jest ochrona przed zmianami atmosferycznemi, tudzież zmiękczanie twardego naskórka. Przeznaczeniu temu czyni zadość puder, jeśli nie zawiera trujących metali i dostosowany jest odrębnie do danych właściwości cery. Dlatego przyrządza lekarsko - kosmetyczna wytwórnia „Miraculum." z przepisu Dra Lustra dwa pudry: roślinny puder egzotyczny dla prawidłowej i suchej cery, tudzież odtłuszczający t. zw. higjeniczny puder — dla cery połyskującej, skłonnej do wągrów.

Wesoły kącik

PRZEWIDUJĄCY PROFESOR.

— Poco pan nosi ze sobą aż trzy pary okularów, panie profesorze?

— To bardzo proste, mój przyjacielu!!! Jedna na dalszy dystans, druga — na bliższy, trzecia, abym mógł szukać poprzednich dwóch.

W NOWYCH NIEMCZECH.

— Moja droga, cztery razy na tydzień marchewka do obiadu, trochę za dużo tego dobrego. Czy nie możesz dostać innych jarzyn?

— Powiedziałeś przecież, abym kupowała tylko krajowe produkty, a na targu znajdują się francuskie szparagi hiszpańska cebula, brukselka, włoska kapusta...

Z kraju skrzydlatych cerkiewek

Pomorze na kolonjach wakacyjnych na Huculszczyźnie

W niedzielę 9 bm. przybywa na Pomorze wycieczka ukraińska, „Ridnaja chata" z Wołynia. To zbliżenie i wzajemne zapoznawanie się braci zamieszkujących Polskę jest ze wszech miar pożądane. Pomorze jest w dość bliskim kontakcie ze wschodniemi kresami Rzplitej, młodzież nasza szkolna bowiem rokrocznie wyjeżdża na kolonje wakacyjne do Diłoku na Huculszczyźnie.

Piękno Huculszczyzny pociąga każdego swym niezwykłym czarem. *Czarnohora* jest — jak wiadomo — najwyższym walem górskim (ponad 2.000 m.) zamykającym Pokucie od strony południowej i oddzielającym polską Huculszczyznę od obszaru huculskiego w dawnych Węgrzech, obecnie Czechosłowacji. Czarnohora jest obok Gorganów *głównym celem wycieczek we wschodnich Karpatach.*

I dzisiaj znane są już w całej Polsce niektóre miejscowości tutejsze, jak *Kosór* i niektóre uzdrowiska przy linji kolejowej Stanisławów—Worochta. Okolica Żabiego i szerokie, osłonione od wiatru, kotliny nad Czarnym Czeremoszem należą z pewnością do *najcieplejszych miejscowości w Polsce.*

Huculskie podania i legendy opowiadają o nieskończonych wersjach *o ukrytych i tajemnych skarbach,* bądź zaklętych, bądź wolnych od czarów, kryjących się w łonie gór.

Widok pięknych *skrzydlatych cerkiewek huculskich,* widok jaskrawych strojów, barwnych jarmarków i chramów, czyli odpustów, a także urok dawnej gościnności huculskiej niejednokrotnie już czarował i zachwycał przybyszów polskich i obcych, od wielu lat.

Wszystko ze lnu

Wystawa lniarska w Wilnie

Między 26 sierpnia a 10 września z okazji III-ch Targów Północnych organizuje się w Wilnie ogólno-polska *wystawa lniarska.*

Wystawa obejmuje 5 działów: I — dział naukowy, II — uprawa lnu, III — wyprawy włókna, IV — przędzalnictwa i tkactwa i V — wystawę pod hasłem „Wszystko ze lnu".

Wystawa ta będzie miała na celu zobrazowanie stanu uprawy i przeróbki lnu w całej Polsce. Na wystawie tej Komitet organizacyjny pragnie zebrać wszystkie dostępne materjały, pozwalające na przedstawienie najbardziej charakterystycznych momentów uprawy lnu i konopi, przędzalnictwa i tkactwa ze specjalnem uwzględnieniem przemysłu samodziałowego.

Poza danemi statystycznemi i opracowanemi, które dadzą materjał do przedstawienia stanu lniarstwa i uprawy konopi w poszczególnych rejonach Polski, niezmiernie cennemi byłyby wszelkie fotografje i okazy, a więc eksponaty, które naocznie charakteryzowałyby metody pracy na danym terenie.

Szczególnie pożądane są następujące eksponaty: narzędzia i maszyny służące do uprawy i przeróbki lnu i konopi, urządzenia i szczegóły tych urządzeń dotyczące przędzenia i tkania lnu, nasiona, włókna, przędza i wytwory ze lnu oraz konopi. Eksponaty przeznaczone na wystawę należy zgłaszać pisemnie pod adresem Dyrekcji Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie, podając spis ich, a to celem uniknięcia przesłania eksponatów, które nie będą się nadawać na wystawę.

Ostateczny termin nadsyłania eksponatów do dnia 1 sierpnia br.

Na odjezdnem

Wybiera się Pan na kurację? Walizki już spakowane? Niczego Pan nie zapomniał? Obawiam się, że jednak o jednem Pan nie pamiętał. Mianowicie, co Pan będzie palił w czasie pobytu w uzdrowisku. Być może, lekarz zaleci Panu ograniczenie palenia, zmniejszenie tej dziennej porcji, do której Pan przywykł. Czy to nie sprawi Panu przykrości? Czy nie będzie Pan śledził zazdrosnem i pożądliwem okiem tych innych, szczęśliwszych, którym będzie wolno palić? Czy Pańskie zdenerwowanie z tego powodu nie odbije się ujemnie na przebiegu i skutkach kuracji?

Tyle pytań, a przecież może Pan sobie na nie tak łatwo odpowiedzieć i jednocześnie usunąć całkowicie wszelkie obawy. Wystarczy, aby Pan zabrał ze sobą papierosy odnikotynowane Polskiego Monopolu Tytoniowego. Tak, chemicznie odnikotynowane papierosy w fabryce, a nie żadne półśrodki w postaci wielowatek, czy zastrzyków do papierosów. Te papierosy odnikotynowane pozwolą bez przykrości znieść wszelkie ograniczające zalecenia lekarskie, uchronią one Pana jako palacza od tak poważnej przykrości, jaką stanowi — brak papierosa.

Poskutkowało...

Ponieważ unieruchomione w dniu 1 lipca wbrew zarządzeniom komisarza demobilizacyjnego kopalnie Donnersmark oraz szyby „Blücher" zostały puszczone w ruch, a całą zwolnioną poprzednio załogę przyjęto do pracy, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarski zarządził wypuszczenie na wolność aresztowanych: *dyr. Oskara Vogla, Maksa Breslera, Pawła Staubnera i Brunona Buzka* z uwagi na konieczność tychże na uruchomionych kopalniach. Dochodzenia w powyższej sprawie prowadzone są nadal.

W sprawie obniżki komornego

Delegacja Centrali Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskich w Polsce interwenjowała w Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w związku z wiadomościami o obniżce czynszu najmu w starych domach. Delegacja znalazła należyte zrozumienie dla ciężkiego położenia nieruchomości miejskiej załamującej się pod brzemieniem ciężarów połączonych z posiadaniem domów i otrzymała przyrzeczenie, że tak ważny problem nie będzie rozważany bez poprzedniego wysłuchania stron zainteresowanych oraz zapewnienie, że sprawa ta nie jest narazie aktualna.

Właściciele warszawskiej „Italji"

zbiegli pozostawiając olbrzymie długi

Jak donoszą z Warszawy dwóch współwłaścicieli popularnej kawiarni „Italja" na Nowym Świecie Crace i Sostero ulotnili się z Warszawy. W kawiarni pozostał trzeci współwłaściciel pułkownik rezerwy Ołdakowski który po sprzedaniu majątku ziemskiego ulokował kapitały w przedsiębiorstwie założonem przez Włochów. Trudno jest narazie wymieniać cyfry, — wiadomo jednak że pp. Croce i Sostero pozostawili w Warszawie olbrzymie długi. Nasuwa się pytanie, czy zdołali cokolwiek wywieść.

Kawiarnia „Italja" jest zadłużona u dostawców i przedsiębiorców budowlanych a areszt sądowy był nałożony przed kilkoma tygodniami. Dodać wypada, że dr. Marcio Croce pełnił obowiązki sekretarza włoskiej organizacji faszystów w Warszawie.

Spadkobiercy Zamoyskiego

Minister skarbu, prof. Zawadzki — jak donosi agencja Press — podpisał w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości oraz rolnictwa i reform rolnych zarządzenie, w myśl którego spadkobiercy Andrzeja hr. Zamoyskiego otrzymają odszkodowanie w sumie *około 2 miljonów* złotych za przejęte przez skarb państwa gmachy, w których mieszczą się obecnie biura ministerstwa spraw wewnętrznych, a które zostały skonfiskowane Andrzejowi Zamoyskiemu za udział w powstaniu. Odszkodowaniem, ustalonem na mocy szacunku ogniowego obu gmachów, podzieli się *35 wnuków i prawnuków Andrzeja Zamoyskiego.* Obecnie Izba skarbowa grodzka w Warszawie wymierzy podatek, przewidziany w ustawie, poczem nastąpi wypłata odszkodowania.

Aresztu nie było w firmie „Goplana"

Wiadomość o tem, jakoby Skarb Państwa nałożył areszt na nieruchomości poznańskiej firmy „Goplana", nie odpowiada rzeczywistości. Skarb Państwa ma pretensje finansowe do duńskiej firmy „Vagn Lomholt", która swego czasu pozostawała w stosunkach handlowych m. in. z firmą „Goplana" i na tem tle wynikło nieporozumienie.

Za przykładem Włocławka

Niech bezrobotni sami sobie budują domy

Klęska bezrobocia pociągnęła za sobą drugą niemniej groźną klęskę społeczną: *bezdomność.* Byłoby wielką naiwnością sądzić, że jakieś „biura", „wydziały" czy „opieki" dadzą sobie radę w walce z tą klęską. Ażeby radykalnie rozprawić się z bezdomnością, trzeba się uciec do inicjatywy samych bezrobotnych.

Korespondent jednego z pism warszawskich, zwiedziwszy niedawno *Włocławek,* opowiada o ciekawem doświadczeniu, jakiego dokonano w tem mieście.

Magistrat wydzielił tam grunt bezpłatnie, a bezdomni sami sobie pobudowali domki.

Luksusowych willi dzielnica ta nie przypomina, ale ludziska są zadowoleni, bo mają najważniejszą rzecz na świecie, t. j. *dach nad głową.* Są zadowoleni również i z tego, że *nikt nie może ich z tych domków wyrugować.*

W ścianach domków włocławskich widziałem wszystkie gatunki budulcu od puszek do konserw, aż do desek i cegieł. Ale ten *swoisty „mur pruski"* trzyma się podobno dobrze!

Dobrzeby również było zorganizować obok *ogródki dla bezrobotnych.* Idea działek rolnych dla bezrobotnych cieszy się zupełnie słusznie gorącem poparciem sfer miarodajnych. Jest to bowiem najłatwiejsza, najsłuszniejsza i najbardziej wychowawcza metoda pomocy bezrobotnym.

Bezrobotni inteligenci, posiadający wykształcenie ogrodniczo-rolne, powinni być zatrudnieni przy tych ogródkach w charakterze instruktorów.

Nie ulega wątpliwości, że *ta forma pomocy bezdomnym w drodze poparcia ich inicjatywy jest nietylko najsłuszniejsza, ale zarazem i najpraktyczniejsza.* Przy tym systemie odpada odpowiedzialność i narzekanie, jakie zwykle ma miejsce, kiedy biurokracja styka się z ludźmi rozżalonymi i nieszczęśliwymi.

W celu realizacji inicjatywy powyższej byłoby dobrze, ażeby bezdomni sami wytworzyli jakąś „drużynę pracy" i wysłali delegację do Magistratów. Miejmy nadzieję, że jakiś grunt się znajdzie, jeżeli nie magistracki to społeczny. Jeszcze chwała Bogu ziemi w Polsce nie brak.

Tyle się mówi i pisze obecnie o inicjatywie, że czas najwyższy pomyśleć i o inicjatywie wśród bezdomnych. Miejmy nadzieję, że gdyby taka inicjatywa powstała wśród samych bezdomnych i władza i Magistraty i prasa przychylnie się do tego ustosunkują.

KRONIKA

niedziela 9 lipca

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat. Sobota Elżbiety Kr. Wd. Niedziela Weroniki

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy, dnia 12 bm. włącznie dyżuruje w śródmieściu Apteka Radziecka; na Bydgoskiem — Apteka św. Anny, Mickiewicza 98; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem ulica Kościuszki 15.

Repertuar kin:

Mars — Gdy kończy się miłość.
Światowid — Syn Indyi.
Palace — Boska Kobieta.

Z miasta

— Na wykończenie kościoła. Dnia 9 bm. po południu w ogrodzie parafjalnym na Mokrem odbędzie się zabawa; dochód przeznaczony na wykończenie kościoła. Bufet, niespodzianki. — Na zabawę zaprasza obywateli Bractwo Matek Toruń. 4078

— Z życia Związku Reemigrantów i Optantów Rzplitej Polskiej Koło Toruń. Miesięczne zebranie koła toruńskiego odbędzie się w dniu 9 bm. w niedzielę o godzinie 15 w lokalu p. Antoniego Lewandowskiego przy ulicy Kopernika 28

Zawiadamiając o powyższem wszystkich członków upraszamy o gremjalne przybycie na zebranie które ze względu na aktualność porządku obrad winno być zastąpione przez wszystkich wiernych członków temwięcej woboc uchwalić się mającej rezolucji przeciwko gnębieniu rodaków naszych przez rządy hitlerowskie. Zarząd. 4081

— **Pomorskie Towarzystwo Łowieckie przy pomina**, iż walne zebranie odbędzie się w Toruniu dnia 15 bm. o godzinie 11 w sali nr. 22 gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych. Członkowie, delegaci powiatowi Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, przedstawiciele kół łowieckich i myśliwskich proszeni są o przybycie. 4080

— **Zebranie Lokatorów i sublokatorów.** — Zwołuje się zebranie miesięczne zjednoczenia lokatorów i sublokatorów oddział Toruń, Wielkie Garbary 12 na dzień 10 bm. na godzinę 20 przy ulicy Sukienniczej 20 w Gospodzie. 4079 Zarząd.

— **Dzieci nad morze!** Przyjmuje się dzieci i młodzież szkolną na kolonję nadmorską na miesiące od 17 7 do 14 8. ceny znacznie zniżone. Zgłoszenia kierować do Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Toruniu przy ulicy Warszawskiej 14 I piętro telefon 1470. 4060

— **Zmiana lokalu biura Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.** Z dniem 1 lipca br. Pomorskie Towarzystwo Rolnicze przeniosło swój lokal biurowy z ulicy Królowej Jadwigi nr. 20 do gmachu Pomorskiej Izby Rolniczej przy ul Sienkiewicza nr. 12 na 2 i 3 piętro.

Dyrekcja PTR.

— **Walne zebranie Urzędników Gospodarczych.** Komisja Urzędników Gospodarczych przy Pomorskiem Towarzystwie Rolniczem zawiadamia o mającem się odbyć walnem zebraniu urzędników gospodarczych w dniu 9 bm. punktualnie o godzinie 12 w Toruniu w lokalu „Dworu Artusa" przy Starym Rynku.

— „**Toruń współczesny**" — wystawa jubileuszowa w hali wystawowej obejmuje ciekawe eksponaty z działu malarstwa, rzeźby, architektury, grafiki fotografiki urbanistyki teatru i rzemiosła. Pokazy kwiatów. Otwarta przez cały dzień. Wstęp w dnie powszednie 30 i 20 gr w niedzielę i święta 50 i 30 gr Stałe karty na 1 osobę 3 zł Od godziny 20 dancing.

Dziś przyjeżdża do Torunia 400 czechosłowaków

Specjalnym pociągiem przyjeżdża z Warszawy do Torunia dziś o godzinie 14.47 na dworzec Przedmieście wielka wycieczka czechosłowacka, składająca się z przeszło 400 osób. Jest to wycieczka Związku Polskiej Młodzieży ewangelickiej z Ligotki.

Wycieczka, po zapoznaniu się z zabytkami architektury toruńskiej i współczesną rzeczywistością naszego miasta, odwiedzi teatr toruński, aby zapoznać się z głośnym faktomontażem Tepy „Fraeulein Doktor", poczem około godziny 23 wyjedzie do Bydgoszczy. Wycieczka zabawi w Polsce tydzień i poza Toruniem zwiedzi Hel, Gdynię Bydgoszcz i Poznań.

W murach 700 letniego Torunia witamy całem sercem naszych najbliższych pobratymców nie wątpiąc, że wyniosą z grodu Kopernika jak najmilsze wspomnienia, które pozwolą im na szerzenie hasła zbliżenia narodów słowiańskich

Na marginesie sprawy zakwaterowania wycieczek

W związku z Jubileuszem 700-lecia, przybywają do Torunia liczne wycieczki z różnych stron Polski i z zagranicy, spędzające tu często po kilka dni.

Kwestja zakwaterowania wycieczek została rozwiązana w ten sposób, że na zebraniu z udziałem miejscowych właścicieli hoteli ustalono jednolite ceny pokoi, według specjalnie zniżonej normy dla gości, przybywających masowo.

Obecnie dochodzą nas skargi, że przy lokowaniu wycieczek w hotelach nie uwzględnia się należycie zasady proporcjonalności, przyczem zdarza się częstokroć, że jeden hotel jest przepełniony po brzegi, inne natomiast świecą pustkami.

W imię sprawiedliwości, jak również z uwagi na wygodę wycieczkowiczów, organizacje, przyjmujące poszczególne wycieczki, powinnyby zwracać uwagę na odpowiedni podział przyjezdnych na poszczególne hotele tak, aby każdy z nich miał z tego godziwy dochód z uwzględnieniem oczywiście, czy charakter danego hotelu, jego klasa i stopień komfortowości stoją na wymaganym poziomie.

Zwłoki młodej kobiety w stawie w Parku Miejskim

Powodem utonięcia prawdopodobnie atak epileptyczny

Dnia 6 bm. w godzinach przedpołudniowych przechodnie w Parku Miejskim zauważyli w stawie od strony Martwej Wisły zwłoki topielca, unoszące się na powierzchni wody. Gdy zwłoki wydobyto, okazało się, że tragicznie zmarłą była jakaś młoda kobieta, licząca lat około 30. Po sfotografowaniu zwłok, odstawiono je na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego do kostnicy miejskiej, gdzie odbyła się sekcja.

Oględziny nie wykazały żadnych śladów śmierci gwałtownej, stwierdzono natomiast, że topielczyni miała zaciśnięty między zębami język, co jest charakterystycznym znakiem ataku epileptycznego. Przypuszczalnie więc, tragicznie zmarła cierpiała na epilepsję i podczas jednego z ataków wpadła do wody, wskutek czego poniosła śmierć.

Tożsamości nieszczęśliwej z braku przy niej jakichkolwiek dokumentów, ustalić dotychczas nie zdołano.

Dziwna „pedanterja" w toruńskim Urzędzie Pocztowym

Wczoraj byliśmy świadkami pewnego wypadku w toruńskim Urzędzie Pocztowym, który nie może być zamilczany.

Krótko przed godz. 6-tą po poł. przy okienku, gdzie nadaje się przekazy pieniężne, stała jakaś pani i za nią jakiś pan, czekając na załatwienie. Pani ta przekazywała pieniądze bilonem srebrnym, tak, że liczenie pieniędzy i wystawienie pokwitowania potrwało pewien czas, wiadomo zaś, że przekazy pieniężne przyjmuje się do godz. 6-tej.

Wreszcie przedstawicielka płci pięknej została załatwiona i przyszła kolej na reprezentanta płci brzydkiej. Urzędnik jednak najspokojniej w świecie, nie bacząc na to, *że ma do załatwienia tylko jednego interesenta*, zatrzasnął mu przed nosem okienko i zastawił je od wewnątrz tablicą z sakramentalnym napisem: „Zamknięte". Nic nie pomogło pukanie do okienka, — pan urzędnik oświadczył najspokojniej, że już „po szóstej" i przekazu nie przyjmie. *Była dokładnie godz. 18 min. 1!*

Punktualność jest niewątpliwie wielką zaletą, ale w tym wypadku została ona bardzo źle zastosowana. Piszący to słowa w analogicznych warunkach nadawał przesyłkę na poczcie w... Algierze. Tam, choć było już 15 minut po skończonem urzędowaniu, urzędniczka otworzyła specjalnie dlań okienko i przyjęła list polecony. Algier jest w Afryce, ale czasami i afrykańskie wzory nadają się do naśladownictwa...

— **Ruch statków na Wiśle.** W dniu 7 bm. przepłynęły przez Toruń następujące statki: żeglugi wiślanej: Francja z Tczewa do Warszawy; Atlantic z Tczewa do Warszawy; Reduta Ordona z Warszawy do Gdańska; Wit Gdańska do Warszawy; Halka z Warszawy do Tczewa

— **Zmiana adresu Urzędu Akcyz i Monopoli w Toruniu.** Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Toruniu przeniesiony został z dniem 3 lipca 1933 roku z gmachu Urzędu Skarbowego w Toruniu Staromiejski Rynek na ulicę Klonowicza nr 19 I piętro narożnik ulicy Bydgoskiej w Toruniu.

— **Z teatru.** Dziś w sobotę dnia 8 bm. o godzinie 20 przedstawienie zamówione przez Biuro Obchodu 700 lecia miasta Torunia — „Fraeulein Doktor".

W niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 16 cieszący się niebywałem powodzeniem „Fraeulein Doktor" Jerzego Tepy która już w niedługim czasie zejdzie z repertuaru. Kto jeszcze nie widział doskonałego widowiska teatralnego z przesubtelną kreacją aktorki p. Zofji Suchanówny skorzysta z nadarzającej się okazji aby w dniu tym zobaczyć jedno z ostatnich przedstawień tej sztuki.

Wieczorem o godzinie 20 doskonała, pełna humoru i dowcipu farsa Henequina i Vebera pt.: „Pani prezesowa" w premjerowej obsadzie

Śmierć w nurtach Wisły

Kapitan statku „Fredro" zgłosił w Kom. I. P. P., iż dnia 6. bm. podczas jazdy statkiem z Tczewa w kierunku Torunia w pobliżu portu drzewnego wpadła do Wisły ze statku podczas nabierania wody służąca Marjanna Pawlak, ur. w 1910 r. Kapitan dowiedział się o powyższym wypadku dopiero przy przystani parostatków w Toruniu. Zarządzone natychmiast poszukiwania nie odniosły skutku.

Na pocztówce

Kochany „Dniu"!

O ile z Waszego interesującego reportażu Toruń z prawdziwą przyjemnością dowiedział się o szybkim już terminie otwarcia nowego mostu na Wiśle, o tyle bardzo silne zaniepokojenie wśród kulturalnej opinji naszego miasta wzbudzić musiała wzmianka, zamieszczona pod koniec wspomnianego artykułu. Dowiadujemy się z niej mianowicie, że w związku z planami budowy dojazdu do mostu znów w pewnych kołach rozważany jest projekt zburzenia cennego zabytku architektonicznego, jakim jest t. zw. „Łuk Cezara", ażeby w jego miejsce poprowadzić nową linję tramwajową. Jest to rzecz trudna do wiary. Jakto? Więc starożytny Toruń rocznicę swego 700-letniego istnienia miałby „ukoronować" tem, że rozwala i niszczy jeden z ciekawszych, malowniczych pomników własnej kultury budowniczej z wieków minionych? Sądzę, że na takie barbarzyństwo nie zgodzi się ani kulturalna opinja Torunia, dumnego ze swej chlubnej przeszłości, ani żaden z miarodajnych czynników, dbałych o zachowanie zabytków tej pięknej przeszłości na użytek nietylko samego miasta, ale i całej Polski. Nie wątpię też, że mój pogląd nie jest odosobniony i że na ten temat zechce się wypowiedzieć również szereg innych współobywateli toruńskich. Dobrze byłoby, gdyby „Dzień" zajął się tą sprawą.

Civis.

Sprawę, poruszoną powyżej przez naszego Czytelnika, uważamy istotnie za *niezmiernie doniosłą*. Zgodnie z jego inicjatywą, otwieramy nasze łamy dla wszystkich, komu sprawa ta leży na sercu, pragnąc, by opinja Torunia wypowiedziała się na jej temat istotnie jak najszerzej. *(Red.)*

Uznanie dla p. prezydenta miasta

P. Wojewoda Pomorski, w związku z ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej miasta Torunia, które odbyły się w dniach 30 kwietnia i 1 maja rb. — wyraził uznanie i podziękowanie p. Prezydentowi miasta i jego współpracownikom za znaczne postępy w pracy nad przygotowaniem urządzeń miejskich do obrony przeciwlotniczej biernej.

Wieczory teatralne

Pani Prezesowa

farsa w 3 aktach Maurycego Hennequin'a i P. Vebera

„Pani Prezesowa", grywana na różnych już scenach polskich, zawitała w ubiegły wtorek do Torunia. Farsa ta, napisana z dużym talentem scenicznym, pełna groteskowego humoru, wynikającego z doskonale dostosowanych, nieprzewidzianych sytuacyj, ponadto okraszona złośliwą satyrą, na hegemonję protekcji w sferach urzędniczych (oczywiście we Francji), mogłaby widza rozbawić i kazać mu przez chwilę zapomnieć o tak zwanej u nas popularnie szarzyźnie codziennego życia, o kryzysowych czasach itd., gdyby...

Otóż to właśnie: owo „gdyby" byłoby zupełnie niepotrzebne, gdyby reżyserja była spełniła swoje zadanie zupełnie bez zastrzeżeń. Niestety, nie mogę tego powiedzieć. Przyznaję, że reżyserja była zasadniczo obmyślana dobrze, atoli od myśli do wykonania droga nieraz bywa dość długa i nużąca.

Tempo farsy było zbyt powolne, mam wrażenie, że sztuka za wcześnie ukazała się publiczności, że była niedostatecznie przygotowana. Artyści nie opanowali pamięciowo ról, starali się pokryć braki sowitem nagromadzeniem giestów i żywiołowych okrzyków — jednak bez widocznego skutku.

„Pani Prezesowa nie jest farsą łatwą, dla tego należałoby ją opracować szczegółowiei i cokolwiek sumienniej.

Nie znaczy to, że artyści grali źle. Owszem, pełnili swój obowiązek, ale — nie byli dostatecznie zgrani, i brak było odpowiedniej perspektywy w usytuowaniu poszczególnych postaci.

Nie wiem n. p., poco pokojówka w pierwszym akcie wysuwała się na front z niemożliwą szarżą, jakby czuła się pierwszą osobą w sztuce. Wrzaski jej były zupełnie niepotrzebne, owszem rażące.

Z ról kobiecych na pierwszym planie stanęła Wanda **Zbierzowska**, która grała, jak zwykle, z wdziękiem, tudzież Marja **Mirska-Zarembina**, która w roli tytułowej zbierała **laury**, zupełnie zasłużone. Z postaci męskich nie tyle główne figury zasługiwały na wzmiankę — chociaż **Lenczewski** i **Cornobis** grali z całą sumiennością i poprawnością — ile właśnie osoby epizodyczne. Prym dzierżył **Władysław Ilcewicz**, który jako kamerdyner Marjusz okazał duży zmysł humoru, tudzież Stanisław **Jaworski**, który w roli urzędnika ministerjalnego był bardzo **dobry**, a przedewszystkiem — nie szablonowy.

Jerzemu **Glińskiemu** brak było dobrej opieki reżyserskiej.

Zresztą, powtarzam, cały zespół spełnił swój obowiązek, jednak w zespole tym brak było... zespołu. Reżyserował **Józef Cornobis**.

Karniej jako dekorator tym razem nie wysilił się zbytnio, a hall hotelowy przypominał trochę magazyn mebli.

Przypuszczam, że „Pani Prezesowa" rozrusza trochę naszą publiczność, skoro w następne wieczory artyści lepiej się dostroją do tempa farsy, samej w sobie bardzo dobrej, zdolnej pobudzić do śmiechu zakamieniałego nawet hipochondryka.

Zoo.

Gościnne występy Opery warszawskiej w Toruniu

We wtorek i środę nadchodzącego tygodnia oczekuje wielbicieli muzyki niebywała uczta artystyczna, zjeżdża bowiem do Torunia Opera Warszawa, która wystawi arcydzieło „Faust" — oraz przepiękną operę Bizetta pt. „Poławiacze pereł" w znakomitej obsadzie z pp. Twardowską, Karin, Lenczewską, Platówną, Szczepańską Dygasem, Gołębiowskim, — Majem Szczepańskim Trębickim, Wragem i Zniczem na czele. Orkiestrą dyrygować będzie znakomity kapelmistrz opery warszawskiej Sillich.

Praca oświatowa wśród kolejarzy

Ze zjazdu referentów kulturalno-oświatowych okręgu pomorskiego K. P. W. w Bydgoszczy

Równolegle do pracy P. W. prowadzi K. P. W. dział kulturalno-oświatowy w jak najszerszem tego słowa znaczeniu. O ile jednak przysposobienie wojskowe kolejarzy pod względem organizacyjnym może być przykładem dla wszystkich, to praca oświatowa cementuje się nieco powoli, a to specjalnie z powodu braku odpowiednich ludzi na stanowiska referentów kult.-oświat., zwłaszcza w małych ośrodkach. W tej dziedzinie wiele pomóc może nauczycielstwo szkół powszechnych, do którego z tego miejsca należy apelować.

Dla skonsolidowania pracy oświatowej w Okręgu Dyr. Gdańskiej i planowego podziału odbył się w ub. niedzielę zjazd referentów 90 ognisk K. P. W. O godz. 15 w sali „Ogniska" K. P. W. w Bydgoszczy zebrali się przedstawiciele poszczególnych ognisk w liczbie sześćdziesięciu kilku.

Zebranie zagaił prezes okręgowy K. P. W., dyr. Welz. Nawiązując do kursu, zorganizowanego przez Zarząd Główny K. P. W. w Warszawie, **przewodniczący podkreślił potrzebę stałej, planowej roboty kulturalno-oświatowej w terenie.** W tym też celu Zarząd Okręgowy zwołał zjazd referentów.

Sprawozdanie z zjazdu warszawskiego złożył **uczestnik** tego zjazdu **p. Adryan.** Dłuższy referat o świetlicach wygłosił **prof. Garbicz.** Referent podzielił swoje przemówienie na dwie części: **1) jak powinna wyglądać świetlica; 2) praca w świetlicy.** W chwili, kiedy pracę poszczególnych organizacyj zaczęto skupiać w jednem miejscu, wyłoniło się zagadnienie, jak to miejsce należy urządzić, by przyciągało członków. Chciano mieć swoich członków w jak największej liczbie i możliwie stale w oznaczonym czasie, ale nie dawano nic, względnie mało. Dawniej widziało się sale pstrokate, pełne różnych papierków kolorowych, obrazów, fotografij itd. itd. Nawet bardzo mało wyrobiony pod względem estetycznym człowiek odczuwał sztuczność i brzydotę taniej „dekoracji". Z chwilą, kiedy zaczęto mówić i myśleć o kulturze regjonalnej i jej propagowaniu, narzuciła się sama przez się potrzeba uwzględniania motywów regjonalnych, przy ozdabianiu wnętrz. Podchwycono ją również i przy urządzaniu świetlic i dziś już jest to powszechne. Pozatem należy unikać w świetlicach pstrokacizny obrazowej; strzec się należy przedewszystkiem oleodruków niemieckich. Mamy przecież piękne odbitki polskich dzieł sztuki, mamy i fotografje zabytków historycznych. Gdy więc skromnie i estetycznie urządzimy świetlicę, łatwiej zdołamy skupić w niej członków.

Praca w świetlicy winna obejmować całokształt zagadnień kulturalno-oświatowych. Głównem jej zadaniem jest dostosować się do potrzeb środowiska, bo tylko w ten sposób nie zniechęci się uczestników. Nie należy też brać wszystkich spraw odrazu na warsztat, lecz zaczynać od najważniejszych i koniecznych. **Nie wszystkie zagadnienia jednakowo interesują poszczególne jednostki, stąd też trzeba tworzyć zespoły i grupy dla poszczególnych spraw, uwzględniając przedewszystkiem jednostkowe zainteresowania. Jedni przyjdą na grę w szachy, inni na inne gry, tych interesuje prasa codzienna, owych czasopisma specjalne; wejdą i tacy, którzy z chęcią przyjdą pogawędzić czyto na różne tematy aktualne, czy też na jakiś wybrany przez wszystkich względnie przez kierownika zespołu. O wszystko to dbać musi kierownik świetlicy.**

Pozatem należy urządzać odczyty czy to treści ekonomicznej, czy historycznej. Ognisko każde winno organizować uroczystości państwowe, narodowe i t. d., starać się tylko trzeba, by nie były one szablonowe i dawały uczestnikom jak najwięcej zadowolenia wewnętrznego. Nie należy zapominać o dokształcaniu zawodowem, czy kształceniu obywatelskiem przez urządzanie kursów naukowych, z historji Polski i o Polsce współczesnej. Cała ta robota i jej sprawne funkcjonowanie spoczywa w ręku kierownika świetlicy i podległych mu kierowników zespołów. Udać się ona może tylko wtedy, gdy pomyśli się ją rzeczowo i planowo rozłoży. Ważnym czynnikiem jest dobry przykład kierowników, ich punktualność i obowiązkowość.

Drugi referat wygłosił **prof. Brückner** o bibljotekarstwie. Referent oparł się specjalnie na doświadczeniach amerykańskich przy organizowaniu bibljotek wogóle, a specjalnie ruchomych. Sprawy organizowania bibljotek ruchomych najlepiej jest ująć centralnie, to znaczy w okręgu wzgl. w centrali organizacji. Z książek, które są w posiadaniu K. P. W. będzie można zapoczątkować organizację bibljotek ruchomych; konieczny jest jednak stały dopływ funduszów.

Po referatach rozwinęła się dyskusja: **inż. Przedpełski z Tczewa** wspomniał o wycieczkach, **kontroler Syczak** o potrzebie umieszczenia w preliminarzu kwoty na bibljotekę, **inż. Grabowski** o metodzie pracy, **Główczewski z Pruszcz-Bagienica** o skrzynkach zapytań w świetlicach, **Bąkowski z Nakła** o samodzielności referentów, **Saras z Laskowic** o potrzebie objazdu ognisk przez przedstawicieli referatu kult.-ośw. Okręgu, nacz. **Miłaszewski z Miasteczka, Kowalski z Chojnic** i inni.

Po odpowiedzi referentów, przewodniczący zjazdu, **dyr. Welz** zamknął zebranie, życząc uczestnikom dobrych rezultatów pracy.

W sprawie hodowli królików angorskich

W biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy osoby zainteresowane mogą otrzymać szczegółowe informacje, dotyczące hodowli królików angorskich, jako bardzo rentownego przedsiewzięcia.

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej w Gdańsku

Aresztowanie kapitana statku estońskiego i siedmiu kupców gdańskich

Władzom celnym Wolnego Miasta udało się wykryć wielką aferę przemytniczą w porcie gdańskim. W związku z tem aresztowano kapitana parostatku estońskiego „Ita", na którym ukrytych było 1000 litrów alkoholu.

Ponadto aresztowano właściciela łodzi motorowej „Sepeter" na której również znajdowała się duża ilość spirytusu w bańkach.

Pozatem aresztowano jeszcze sześć osób ze sfer kupieckich, m. in. właściciela pewnego przedsiębiorstwa przewozowego. Na parostatek „Ita" władze celne nałożyły areszt celem zabezpieczenia należności skarbowych.

Płatowiec z hitlerowską swastyką nad Pomorzem

Ustawiczne naruszanie granic Polski przez samoloty niemieckie

Prasa niemiecka za kordonem a za nią czasopisma niemieckie na Pomorzu notatkami alarmują społeczeństwo o naruszeniu granicy niemieckiej przez rzekomo polską eskadrę lotniczą w składzie 5 samolotów wojskowych.

Przytaczając powyższy wypadek prasa niemiecka stwierdza, że zachodzi tu nie zła wola, a jedynie możliwość sporadycznego zbłądzenia w locie na Święto Morza do Gdyni.

My natomiast w odniesieniu do lotników Rzeszy Niemieckiej **stwierdzamy tylko złą wolę.** Ustawiczne bowiem przeloty ponad miejscowościami województw: Pomorskiego i Poznańskiego nie świadczą o niczem innem.

Pod koniec czerwca br. znów **dwa jednopłatowce niemieckie** (jeden ze swastyką, drugi oznaczony nr „D 1017") w przelocie do Starej Piły (Schneidemuehl) z ominięciem wytkniętej trasy, szybowały ponad powiatami: **wyrzyskim i chojnickim, obniżając lot demonstracyjnie do „wysokości" 70 metrów.**

Jedno z przykazań sportowca!

Uprawiać jakikolwiek sport znaczy zaspakajać głód organizmu za ruchem na powietrzu, w słońcu i w wodzie, by przez to usprawnić ciało i kształtować organizm w jedną harmonijną całość. Pośrednikiem tych zaspokojeń, które trafiają do organizmu jest przeważnie skóra ludzka, nazywana niekiedy słusznie *drugiemi płucami organizmu.* Jest więc zrozumiałem, że tak ważny organ z całym skomplikowanym systemem gruczołów skórnych nie może być zaniedbywany, lecz przeciwnie z całą umiejętnością i starannością pielęgnowany.

Podstawą racjonalnej pielęgnacji skóry i ciała jest przedewszystkiem czystość. Działanie wody wzmacniamy doskonale przez użycie mydła. Mydło jednak nie powinno pod żadnym warunkiem podrażniać skóry i dlatego zaleca się używać mydła tylko przetłuszczonego zupełnie neutralnego t. zn. nie zawierającego wolnych alkalji. Z własnego doświadczenia mogę polecić mydło *NIVEA*, nie drażniące zupełnie skóry tak, że można je nawet używać do pielęgnacji wrażliwego ciałka niemowląt.

Następnym ważnym czynnikiem w pielęgnacji ciała *jest masaż.* Najlepiej nadaje się olejek *Nivea*, który zawiera *euceryt*, to jest środek najwięcej zbliżony pod względem chemicznym do naturalnego tłuszczu skóry ludzkiej.

Sportowiec, który więcej niż kto inny wystawiony jest na wpływy atmosferyczne, posiada w wymienionych preparatach doskonałe środki pomocnicze do racjonalnej pielęgnacji skóry, usprawnienia jej i zachowania w zdrowiu i żywotności.

Dr. F.

Ostrzeżenie osadników na terenie Pomorza

Do osadników na terenie Pomorza zgłasza się jakiś osobnik, załatwiający rzekomo, za pewnem wynagrodzeniem, wszelkie sprawy *dotyczące osad z parcelacji*, a specjalnie *wyjednujący w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu obniżenie szacunków działek o 50 proc.* Podaje się on za byłego urzędnika Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, pozostającego od roku na emeryturze. Ponieważ, jak należy wnosić na podstawie dostarczonych informacji, osobnik ten jest *zwykłym oszustem* i z załatwianiem spraw o których wyżej mowa nie ma i nie może mieć nic wspólnego, zwraca się uwagę wszystkich osadników na fakt powyższy i wzywa się *do przytrzymania go i oddania policji* jak i jemu podobnych, żerujących na łatwowierności ludzkiej.

Inne pisma uprasza się o powtórzenie powyższego ostrzeżenia.

Z Biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy

Stwierdzono, że reprezentanci firm polskich, udających się zagranicę w sprawach eksportowych w rzadkich jedynie wypadkach zjawiają się w miejscowych konsulatach R. P., celem powiadomienia o charakterze swego pobytu i osiągniętych rezultatach. Izba podnosi z całym naciskiem, iż odbycie konferencji w Konsulacie jest obowiązkiem moralnym reprezentantów firm polskich, leżącym zresztą w ich własnym dobrze zrozumiałym interesie. W razie powstania konieczności wdrożenia jakiejś interwencji na rzecz firmy polskiej, pożądanem jest, aby Konsulat był zorjentowany w warunkach w jakich potrzeba tej interwencji powstała. Pozatem orjentując się w trudnościach jakie poszczególne firmy na terenie zagranicznym spotykają, Konsulat z większą łatwością może okazywać się pomocnym innym firmom.

Izba opinjując wnioski o udzielenie paszportów handlowych opiera się między innemi na relacjach Konsulatów, brak więc takiej relacji może wprowadzać zupełnie niepożądane komplikacje z drugiej stron lojalne zachowanie się reprezentanta firmy polskiej wobec wspólnych interesów eksportu — czego przejawem jest wizyta w Konsulacie — jest najlepszym argumentem do udzielenia paszportu handlowego.

Izba zwraca uwagę firmom handlowym i przemysłowym na potrzebę wizytowania konsulatów, przyczem zaznacza, że jednocześnie poczyniono właściwe kroki w tym kierunku, aby reprezentanci firm polskich byli przyjmowani w Konsulatach przez referentów handlowych bez żadnej zwłoki ani trudności formalnych.

Spadek protestów wekslowych

Wobec wejścia w życie ustaw oddłużeniowych, wypłacalność kredytobiorców w Banku Polskim doznała dalszej poprawy. Zaznacza się to szczególnie w spadku protestów wekslowych. W Banku Polskim stosunek weksli zaprotestowanych do płatnych w czerwcu r. b. wyniósł 0,86%, wobec 1,34% w maju i 2,13% w czerwcu ubiegłego roku. Spadek protestów zaznaczył się głównie w okręgach rolniczych i na terenie Łodzi.

Niedola Chełmianina, który wpadł w Bydgoszczy

Smutna historja premji asekuracyjnej i pieczątki z orłem

Do znanej w Bydgoszczy fabryki stempli f-y Zawadzki przyszedł przed kilku dniami pewien młodzieniec z prowincji, zamawiając okrągłą pieczątkę dla organizacji: **Narodowy Związek Młodzieży w Chełmnie.** Młodzieniec ów, jak się później okazało niejaki Marjan B. z Chełmna — wylegitymował się zaświadczeniem zamawiającej organizacji, wobec czego pieczątkę niebawem otrzymał. Z stemplem tym, niedoświadczony Chełmianin udał się do innej fabryki pieczątek, zamawiając — również po wylegitymowaniu się zaświadczeniem Związku Mł. Narodowej — godło państwowe, które polecił umieścić w obwodzie, z którego uprzednio usunął krążek gumowy z napisem „w Chełmnie".

Zamówienie to przyjął pomocnik właściciela interesu, który następnie przedłożył je swemu szefowi. Fabrykant pieczątek, znając przepisy, normujące używanie pieczątek z godłem państwowem, powiadomił telefonicznie władze policyjne, by zapoznały się bliżej z osobą zamawiającego.

Młodzieńca, który o wyznaczonej godzinie zgłosił się po pieczątkę przytrzymano, a następnie wzięto na spytki.

I wówczas na jaw wyszły szczegóły, które nadały całej tej sprawie, zlikwidowanej na szczęście w zarodku — obrót sensacyjny. Otóż przyciśnięty do muru Marjan B. wyznał z płaczem, iż zamierzał przy pomocy pieczątki z godłem państwowem wydostać z pewnego zagranicznego towarzystwa ubezpieczeniowego... premję asekuracyjną na życie swego dziadka. Oszukańczy swój zamiar usprawiedliwiał przytrzymany skrajną nędzą, w jakiej rzekomo znajduje się jego rodzina.

Pieczątkę policja skonfiskowała. W związku z osobliwą relacją imć pana Marjanna B. wszczęto dalsze dochodzenia, mające ustalić stan faktyczny jego zeznań, oraz autentyczność posiadanych przez niego zaświadczeń Narodowego Związku Młodzieży w Chełmnie. Z tej samej przyczyny nie możemy narazie podać nazwiska sympatycznego skądinąd Marjanka w pełnem brzmieniu.

Jazdę na gapę — przypłacił życiem

Tajemniczy trup mężczyzny na dachu pociągu

Obsługa pociągu na stacji Łęgnowo koło Bydgoszczy zaintrygowana została w dniu wczorajszym **niesamowitym cieniem, jakich rzucał w świetle latarń jeden z wagonów pociągu przybyłego z Kapuścisk.** Pozatem spostrzeżono, iż z **boku wagonu spływa cieńka smuga krwi.** Jak się niebawem okazało — **na dachu wagonu znajdowały się straszliwie zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny, z rozbitą czaszką.**

O wypadku zaalarmowano natychmiast władze policyjne w Bydgoszczy, które poleciły zabezpieczyć zwłoki na miejscu. Po przybyciu komisji sądowo - lekarskiej złożono tajemnicze zwłoki w kostnicy. **Tożsamości tragicznie zmarłego nie zdołano dotychczas ustalić.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieznanym mężczyzną jest jakiś **pasażer na gapę,** który na dachu pociągu odbywał swą podróż. Nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią, zdarzył się niewątpliwie podczas przejazdu pociągu pod wiaduktem kolejowym.

Programy radjowe

Sobota, 8 lipca:

Warszawa: 7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7,20 Muzyka ludowa (płyty); 7,30 Muzyka; 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego; 12,05—12,25 Muzyka popularna i lekka (płyty); 12,33 Kom. meteorologiczny; 14,55 Piosenki w wykonaniu Z. Terne (płyty); 15,05 Wiadomości bieżące; 15,10 Kom. Państw. Instytutu Eksportowego; 15,15 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu G. Cassado (płyty); 15,25 Kom. gospodarczy; 15,35 Piosenki ludowe żydowskie w wykonaniu E. Szlechtera (płyty); 16,00 Audycja dla chorych (transmisja ze Lwowa); 16,30 Koncert popularny. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, H. Żelska (sopran) i L. Urstein (akomp.); 17,00 Pogadanka aktualna; 17,15 D. c koncertu; 18,15 Odczyt z Krakowa; 18,35 Recital fortepianowy St. Staniewicza; 19,05 Muzyka lekka (płyty); 19,40 Kwadrans literacki J. Jankowski: opowiadanie pt. „Inwalida“; 20,00 Koncert solistów (płyty); 20,30 Koncert religijnej muzyki żydowskiej. Wyk.: Chór Wielkiej Synagogi pod dyr. D. Aisensztadta i nadkantor M. Wusewicki. Przy fortepianie S. Dawidowicz- Lichtermanowa; 21,15 „Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej“ (transmisja z Wilna); 21,30 Koncert Chopinowski w wykonaniu M. Wilkomirskiej; 22,00 Muzyka taneczna; 22,40—24,00 Muzyka taneczna. W przerwie o 23,30—23,35 „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej“ (transmisja z Krakowa).

Niedziela, 9 lipca.

Warszawa: 10,30 Nabożeństwo ze Lwowa; 12,15 Poranek muzyczny. Wyk.: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. St. Nawrota, St. Znicz (śpiew) i L. Urstein (akomp.); 14,00 Odczyt pt. „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie“, wygłosi inż W. Chmielecki; 1420 Muzyka ludowa i lekka (płyty); 14,45 „Miodobranie“, odczyt z pszczelnictwa, wygłosi p. K. Bajorek; 15,05 Koncert z Krakowa; 16,00 Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie“ w opracowaniu Br. Winawera; 16,15 Pogawędka dla dzieci pt. „Czego się Janek i Franek dowiedzieli o policji“, wygłosi J. Misiewicz; 16,30 Recital śpiewaczy Z. Karin. Akomp. L. Urstein; 17,00 W jaki sposób fundusz pracy służy robotnikowi“ — wygłosi p. Z. Madeyski, dyr. Funduszu Pracy; 17,15 Polska muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry symfonicznej Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tylliji (transm z Ciechocinka), W. Warmińskiej (sopran) i L. Ursteina (akomp.); 18.00 Nieszpory z klasztoru OO Bernardynów w Dukli; 19,00 Słuchowisko z Wilna; 20,00 Koncert muzyki lekkiej poświęcony utw. Fr. Lehara. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. Z Górzyńskiego, Z Terne (sopran) i L. Urstein (akomp.); 21,00 „Skrzynka pocztowa techniczna“ — omówi p. W. Frenkiel; 22,00 Muzyka z Ciechocinka; 22,45 do 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 10 lipca:

Warszawa: 7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7,20 Płyty gramofonowe; 7,30 Płyty gramofonowe; 7,52 Chwilka gosp. domowego; 12,05—12,55 Muzyka jazzowa (płyty); 14,55 Piosenki ludowe w wykonaniu chóru Dana (płyty); 15,15 Stare walce w wykonaniu Edith Lorand (płyty); 15,25 Kom. gospodarczy; 15,35 Najnowsze przeboje w wykonaniu St. Witasa (płyty); 15,45 Przegląd komunikacyjny; 15,50 Utwory taneczne w wykonaniu R. da Costa na fort. „H. M. V.“ (płyty); 16,00 Koncert popularny z Ciechocinka. Ork. Op. Poznańskiej pod dyr. B. Tylliji; 17,00 Pogadanka w języku francuskim; 17,15 Koncert wokalny; 18,15 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze“) pt. „Formy oddziaływania na poziom cen rolniczych“, wygł. p. T. Pilch; 18,35 Recital fortepianowy W. Burkatha; 19,40 Feljeton literacki pt. „Szlakiem powieści polskiej“ — wygłosi p. St. Adamczewski; 20,00 Opery Moniuszki „Flis“ i „Verbum Nobile“. Obsada „Flisa“; 22,15 Muzyka tan.; 22,25 Wiadomości sportowe; 22,40—23,00 Muzyka taneczna.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 7. VII. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	124.85—124,54
Bukareszt	—
Gdańsk	173,85—173,42
Holandja	360.50—359 60
Kopenhaga	—
Londyn	29 80—29.64
Nowy Jork	6,40—6,36
Nowy Jork telegr.	6.45—6,38
Oslo	—
Paryż	35,07—34,98
Praga	26,53 - 26,47
Sztokholm	154,50—173,75
Szwajcarja	172,50—172.07
Włochy	47.55—47,32
Berlin (w obrotach nieofic).	211,75

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 7. VII. 1933 r.

Żyto	20,50—20,75
Pszenica	37,50—38,50
Jęczmień	—
Owies pastewny	14.50—15.00
Mąka żytnia 65 proc.	34,50—35,50
Mąka pszenna 65 proc.	58.50—60,50
Ospa pszenna	—
Otręby pszenne	—
Łubin niebieski	8,00—9.00
Łubin żółty	10,50—11,50

Wstąp w szeregi LOPP.

PRZETARG.

na dostawę cementu dla Betoniarni Miejskiej w Gdyni.

Komisarjat Rządu w Gdyni ma zapotrzebowanie na dostawę

93.000 kg. portland-cementu

Dostawa natychmiast po zamówieniu, co trzeci dzień 1 wagon, za zaliczeniem kolejowem.

Oferty zalakowane należy nadesłać do Oddziału Gospodarczego Komisarjatu Rządu w Gdyni, pokój Nr. 42 do dnia 11 lipca rb. godz. 12, gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Do ofert należy dołączyć kwit z uiszczeniem w Głównej Kasie Miejskiej w Gdyni wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Ceny należy kalkulować łącznie z dostawą na plac Betoniarni Miejskiej.

Komisarjat Rządu zastrzega sobie prawo oddania dostawy z wolnej ręki. 4076

Za Komisarza Rządu:

(—) Mgr. A. Bartoszewski,

Zast. Naczeln. Wydziału Ogólnego.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Wilhelm Gilowski, makler okrętowy, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Starowiejskiej dom Łyskowskiej, syn Edwarda Gilowskiego emerytowanego urzędnika kolejowego i jego żony Marjanny z domu Wolańskiej zamieszkałych w Kamionce Strumiłłowej; 2) niezamężna Michalina Mularczykówna bez zawodu, zamieszkała w Gdańsku-Oliwie przy ulicy Dultzstrasse 5, córka Franciszka Mularczyka szewca zamieszkałego w Kępnie i jego żony Marji z domu Zapomniała zmarłej ostatnio zamieszkałej w Kępnie chą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w Gazecie Gdańskiej w Gdańsku. 4073

Gdynia, dnia 21 czerwca 1933 r.

Urzędnik stanu cywilnego:

(—) Reinhardt.

Wypis.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomości położone w Gniewie - Wybudowanie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gniew tom XVII. karta 547, Gniew tom XVII. karta 544, Gniew tom XVII. karta 542 oraz Gniew, tom X. karta 419, na imię Marjana i Emilji z domu Cierkaszewskich małżonków Leśniewskich z Fijewa powiat Lubawa zostaną w drodze postępowania egzekucyjnego dnia 20 września 1933 r., o godz. 11 przed południem wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 3. Nieruchomości zapisane są pod artykułem matrykuły 293, wzgl. 290, wzgl. 288, wzgl. 128, pod liczbą 234 podatku budynkowego i mają następujące oznaczenie katastralne: Rola w polu, rola w polu i łąka przy granicy z obrębem Szprudowo, mieszkalny z podwórzem, chlew, stodoła i stajnia. Numer karty 1, wzgl. 1, wzgl. 1, wzgl. 1. Parcele 303, 304 i 305, wzgl. 954/206, 955/207, 216, 217, 218, 21, wzgl. 212, 213, 214 i 215 wzgl. 264, 265, 287, 478/262 a b, 479/262 o powierzchni 1.14.70 ha, wzgl. 11.36.67 ha, wzgl. 3.59.00 ha, wzgl. 7.88,70 ha Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 6,81 talarów i 74,03 talarów i 20,39 talarów i 35,90 talarów. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 3.00 mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 2 września 1932 r. o godzinie 12-ej w południe. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej ofierty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo to protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 4067

Gniew, dnia 31 marca 1933 r.

2. K 3/32 Sad Grodzki.

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU PRZYMUSOWYM.

Dnia 11. lipca 1933 r. w Słupie pow. Grudziądz sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę co następuje: 1) o godz. 10 przed południem u rolnika Wojtaszewskiego: 2 świnie tuczne i 1 powózkę, ocenione na 190,— zł.; 2) o godz. 11 przed południem u rolnika Orłowskiego: 40 ctr. mieszanki, 1 bryczkę, 1 fortepian, 1 biurko, 1 maszynę do szycia i 1 bieliźniarkę, ocenione na kwotę 830,— zł.; 3) o godz. 12 w południe u rolnika Sadowskiego: 1 kasę żelazną, 1 szafę do ubrań, 1 kredens, 1 biurko i 1 bryczkę żółtą. Powyższe przedmioty mogą chęć kupna mający oglądać w czasie i miejscu pod poz. 1—3 naznaczonych. 4086

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu Rewiru I.

PRZETARG PRZYMUSOWY nieruchomości w Działdowie położonej i w księdze wieczystej Działdowo wykaz 1105 na nazwisko Maksymiljana Wysockiego, mistrza stolarskiego z Działdowa i jego żony Antoniny z domu Dziemińskiej jako współwłaścicieli po połowie zapisanej odbędzie się w drodze egzekucji dnia 1 września 1933 r. o godz. 10 przed podpisanym Sądem pokój 25. 4087

Dzłaidowo, dnia 29 maja 1933 r. Zl. 512-Gr.

3. K. 9/32. Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY nieruchomości w Działdowie położonych i w księdze wieczystej Działdowo wykazy 504 i 1089 na nazwisko Stanisława Mani, kupca w Działdowie zapisanych, odbędzie się w drodze egzekucji w dniu 8 września 1933 r. o godz. 10 przed podpisanym Sądem pokój 25.

Działdowo, dnia 16 czerwca 1933 r.

3. K. 9/31. Sąd Grodzki

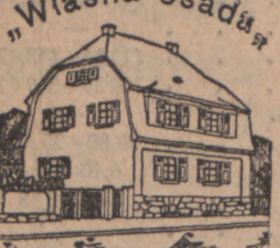
4088 Zl. 513-Gr.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 10 lipca 1933 r. o godz. 8-mej rano sprzedawać będę w Koronowie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kanapa czerwona pluszowa, 1 szafa do rzeczy, 1 szafonierka, zaś dnia 10 lipca 1933 r. o godz. 9-tej w Gogolinie: 52 kawałki mydła do prania różne, 20 paczek proszku Mixyn, 3 worki soli 50 kg., 50 funtów ryżu, 25 funtów mąki kartofl., 1 worek sody 60 funtów, 20 funtów kawy perłowej, 10 paczek radjonu, 80 funtów smalcu, 15 paczek kawy malcowej, 20 paczek cykorji, 20 funtów cukierków luzem, 50 paczek zapałek, 50 ltr. octu, pół beczki śledzi i 1 samochód osobowy taksówka marki Citroen nr. rej. P. Z. 10708, wartość zajętych rzeczy oszacowano na 2263,10 zł. Zajęte przedmioty obejrzeć można 15 minut przed rozpoczęciem licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

4070 Zl. 1308-8



Ktokolwiek życzy sobie posiadać

własną osadę

lub zamienić wysokooprocentowaną hipotekę na niewypowiedzialną pożyczkę amortyzacyjną — niechaj zażąda przysłania bezpłatnego prospektu od: **„HACEGE"** Spółdzielnia Hipoteczno-Kredytowa Sp. z o. o. (G. m. b. H.) **Gdańsk**, Oliva-Fürstliche Aussicht 15, Tel. 45504. Dotychczas przydzielono ponad złotych 1.250.000.

Informacyj udziela: 3399
w Gdyni, p. K. Ulrichs, Kamienna Góra „Belweder"
w Grudziądzu p. L. Weiss, Plac 23 Stycznia 18.
w Bydgoszczy p. H. Bichler, ul. Marsz. Focha 47.
w Inowrocławiu p. I. Chudziński, Kasztelańska 7.

Wycieczki parostatkami
do Brdyujścia
w niedzielę, dnia 9 lipca br.

wg. rozkładu jazdy ustalonego na niedziele i święta oraz **na Regaty do Czerska Polskiego.** Odjazd z Bydgoszczy — od godz. 12—14-ej w miarę potrzeby. Powrót z Czerska P. — po zakończeniu regat w miarę potrzeby. 4077

LLOYD BYDGOSKI S. A.

Zakład Radjotechniczny

przeniosłem do nowych ubikacyj przy Placu Wolności 1, obok Café Americana

Z. Gonczerzewicz
4092 **Bydgoszcz, tel. 11-24**

Umundurowania
jak i cywilne ubrania

z własnego i powierzonego materjału wykonuje pierwszorzędnie, po niskich cenach

ZAKŁAD KRAWIECKI 2247

WŁ. SKOPINSKI

Grudziądz, ul. Wybickiego 31.

Papę dachową 4091
Smołę destylowaną
Materjały budowlane
dostarczają
w najlepszej jakości najtaniej

STANEK i S-KA

Fabryka Papy Dachowej — Hurt i Detal Materjałów Budowlanych i Opałowych.

Grudziądz
ul. Młyńska 16 wprost ul. Ogrodowej Tel. 211

Około 300 centnarów 4064
czerwonych, białych i czarnych

porzeczek (świętojanek)

mają na sprzedaż

Zakłady Ogrodnicze W. I. R. w Janówcu koło Gniezna

OJCOW (Polska Szwajcarja) 3589
Hotel i Restauracja „pod Łokietkiem"

poleca tanią i wykwintną kuchnię oraz pokoje hotelowe. Przyjmuje również na pensjonat.

Ceny niskie. Codziennie dancing.



KROMCZYNSKI,
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 5

TOWARY CEMENTOWE

Rury, 15, 20, 30, 40, 50 ctm. —
Pierścienie studzienne 75 i 100 cm
Kamienie graniczne, płyty cementowe posadzkowe 25/25.
Słupy betonowe — — — —
dostarczają korzystnie zleżałe towary celem wysprzedania zapasów 4089

Ventzke i Duday, Grudziądz
Fabryka papy dachowej i dest. smoły

Nigdy **nie zawiedzie się kto**

w specjalnym składzie Artykułów Fotograficznych „Foto"
kupuje:
błony, klisze, papiery fotogr., aparaty

oraz każdy będzie zadowolony, jeżeli powierzy swoje prace fotograficzne **„Laboratorjum Foto Chemiczne"** firmy

L. E. HANCZEWSKI
Grudziądz, 1827 **Toruńska 10.**

Pierwszorzędny Górnośląski ▣ **Wagony stale na osi**

Węgiel Koks Brykiety Drzewo

Dostarcza po najtańszych cenach

Leon Kryszczyński

Toruń, ul. Nadbrzezie, obok „Grzyba", tel. 162. Detaliczna sprzedaż z wł. składnicy
4085

POTRZEBA
kilku chłopców
do sprzedaży gazet

Zgłoszenia w Administracji 4027
=Dnia Pomorskiego, Toruń.=

Piłeczki ping-pongowe rączki rowerowe lusterka reklamowe

i inne przedmioty celuloidowe dostarcza po korzystnych cenach

„LIKWOWIN" Sp. z ogr. odp.
POZNAŃ, ul. Wierzbowa 5. 4057

Konstanty Murawski
(pełnomocnik Rob. Kaus)
Furmaństwo
Grudziądz, Dworcowa 33, telefon 322.

poleca po najtańszych cenach zwózki wszelkiego rodzaju jak węgla, koksu, drzewa i t. p.

przeprowadzki

wykonuje fachowo firmowym materjałem. Specjalnie wyszkolony personel. Magazynowanie wszelkich towarów i przesyłek, 4008



Części zapasowe
Remont maszyn rolniczych
wykonuje sumiennie i tanio

F. Kujawski
Fabryka Maszyn
3889 **Toruń**

Największa Fabryka Fajansu
St. Mańczak, Chodzież
Najlepsza Fabryka Porcelany w Ćmielowie-Chodzież

Przedstawicielstwo i skład fabryczny:

Gdańsk - S. Scharf - Reitergasse 15

Telefon 24334 3835

SAMOZATRUCIE
NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicia serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyśpieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZĄ NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającemi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że zioła lecznicze

„CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J) na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. med. T. Niemojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej Nr. 3 na ulicę Koszykową Nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej.)

ARAGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE — ST. GÓRSKIEGO PEWNY NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW

Kafle

wapno, papę, cement, dachówkę, cegłę szamotową, trzcinę sufitową, gips sztukatorski, oraz inne materjały budowlane poleca po najniższych cenach. 3867

M. CZUBEK i Ska
Oddział w Toruniu
ul. Piernikarska 3/7
tel. 643 róg Browarnej

Kalotechnika

Pierwszorzędny 2945
Gabinet Kosmetyczny
dypl. „Universite de Beaute Cedib" w Paryżu). Zabiegi i porady w zakresie nowoczesnej kosmetyki leczniczo-upiększajacej. Odmładza, konserwuje. Usuwa wszelkie wady cery i włosów. Przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Prosta 2.

Naprawę wszelkich
MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznia szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (3161

Okazyjnie

do sprzedania nieruchomość w Bydgoszczy, 14 lokatorów, za 24,000 zł. Wiadomość u właściciela. Długa 20.
3641

Dr. med.
Liou-Sosi
Japoński lekarz chorób wewnętrznych
epilaepsia, Rheumatismus, Veneria.
Gdańsk,
Breitgasse 108
I. piętro. 4039

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenie sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . . . . 50 fen.
Dorbne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, 10 lutego.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".

Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma